



# GAZETA GDANŃSKA

10  
FEN.

Nr. 18 ABCDE

Sobota-Niedziela, 21-22 stycznia 1939

Rok XLVIII

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Sdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipne  
— — — Nowe-Miasto, Rybin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Z Komisji budżetowej Sejmu

## „Wysiedlania działaczy polskich w Niemczech

poruszyły do głębi opinię kraju”

— oświadczył wicemarsz. Sejmu dr. Surzyński

WARSZAWA. Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu omawiano budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych:

Referent budżetu wicemarszałek Sejmu dr. Surzyński przedstawił sukcesy polskiej polityki zagranicznej w roku ubiegłym, po czym poświęcił szereg uwag położeniu Polaków w granicy.

— Rodacy nasi za granicą — oświadczył mówca — muszą współdziałać z Polakami, mieszkającymi w granicach Rzeczypospolitej dla budowania wielkości narodu. O sytuacji Polonii zagranicznej informuje stale Związek Polaków z Zagranicy.

Wicemarszałek Surzyński poruszył z kolei położenie ludności Polskiej w Niemczech:

„Co się tyczy Niemiec, to możemy patrzeć niemal codziennie na ewolucję duszy półtoramilionowej rzeszy Polaków, tam zamieszkałych. Żywimy od 5 listopada 1937 r. nadzieję, że zagadnienie Polaków w Niemczech nie będzie powodu utrudnienia wzajemnych stosunków między państwowych. Spełnienie tej nadziei nie od nas zależy. Wiadomości, które przychodzą z Niemiec są niepokojące. Niszczone fundamenty niemożące się wybudować pierwszego polskiego liceum żeńskiego w Raciborzu oraz fakt wydalenia w ostatnich tygodniach czołowych działaczy polskich — poruszyły do głębi opinię polską”.

Po omówieniu sytuacji Polaków w innych krajach, wicemarszałek przeszedł do sprawy emigracji Żydów z Polski:

„Społeczeństwo żydowskie musi zrozumieć — oświadczył referent — że poza jego dążeniami istnieją interesy polskie. Naród polski nie cofnie się przed przeprowadzeniem swoich interesów życiowych mimo wszelkich trudności.

Obecnie jest jeszcze czas na spokojne rozwiązanie zagadnienia drogą porozu-

mienia międzynarodowego. Jeśli nie będzie innego wyjścia, będziemy musieli podjąć rozwiązanie zagadnienia żydowskiego we własnym zakresie.”

Omawiając sprawy kolonialne, referent podkreśla, że minister Beck jest pierwszym polskim ministrem, który nie tylko zwrócił uwagę na doniosłość posiadania przez Polskę kolonii, ale spr-

wę tę umieścił w rządzie swych zamierzeń realizacyjnych. Dzisiaj nasze kolonialne dążenia są coraz bardziej rozumiane i uznawane przez opinię międzynarodową.

Akceji ministra, zmierzającej do uzyskania dla Polski kolonii — stwierdził referent — musi towarzyszyć zorganizowana wola i pomoc całego kraju.

## 30-lecie pracy naukowej min. prof. W. Świętosławskiego



uczzonego rozpoczęła wydana 30 lat temu rozprawa doktorska: „Termochemiczna analiza związków organicznych,

Polski świat naukowy obchodził jubileusz 30-lecia pracy naukowej prof. Politechniki

Warsz., dr. Wojciecha Świętosławskiego, ministra W. R. i O. P. świetną karierę naukową z nako m i t e g o

szereg alfacyfrowy”. Od tego czasu, t. j. od r. 1908 poczet prac naukowych prof. Świętosławskiego wzrastał nieustannie, zapewniając uczonemu coraz bliźsze imię w nauce polskiej i wszechświatowej.

Jubileusz zorganizowany pod dostojnym protektoratem Pana Prezydenta Mościckiego, stał się nie tylko aktem powszechnego uznania nauki dla jej znakomitego przedstawiciela, ale i wyrazem wdzięczności społeczeństwa za wysiłek twórczej myśli prof. Świętosławskiego i jego dzieło, będące wielkim wkładem do kultury rodzimej.

## Grudziądz w dniu 23 stycznia

uczci pamiętną rocznicę wkroczenia wojsk polskich

Dniem, który wszedł do historii miasta Grudziądza jest dzień 23 stycznia 1920 roku.

W 19-tą rocznicę wyzwolenia Grudziądza odegrany zostanie w dniu 23 stycznia o godz. 14 hejnał oraz hymn narodowy z wieży ratuszowej, który będzie przypomnieniem chwili wkroczenia pierwszych szeregów żołnierzy polskich w granice Grudziądza.

## Pierwsza w Polsce kolonia dla upadłych kobiet pod Bydgoszczą

W Topulnie pod Bydgoszczą utworzona została pierwsza w Polsce kolonia dla upadłych kobiet. Kolonia ta zajmuje wielki majątek ziemski 400-morgowy wraz z ogrodem warzywnym i sadem. Całe gospodarstwo uprawiane będzie wyłącznie przez kobiety. Dotychczas prowadzono zakład tytułem próby, ponieważ dała ona doskonałe wyniki, zakład przybrał formę stałą. Jedynymi mężczyznami na całym gospodarstwie są stajenny i woźnica. Pensjonariuszki zakładu przydzielane przez władzę i organizacje przebywać będą w

Topulnie przez 3 lata. W tym czasie poza pracą na roli, w sadzie i ogrodzie warzywnym, dziewczęta będą się kształcały, słuchały wykładów społecznych i uczestniczyły w różnych kursach zawodowych i z dziedziny gospodarstwa domowego. Jednym z punktów regulaminu zakładowego jest zerwanie wszelkiego kontaktu ze światem, nawet w zakresie korespondencji.

## Patriarcha Wenecji potępia teorie neo-pogańskie

RZYM. Patriarcha Wenecji, kardynał Piazza wystosował list pasterski, w którym potępia komunizm i teorie neo-pogańskie, porównując czasy obecne z czasami Juliana Apostaty. Kardynał podkreśla, że jego list pasterski nie może być interpretowany pod politycznym kątem widzenia.



Herb patriarchy Wenecji

*St. Alf. Cas. Piazza*  
*Patriarcha Venetianus*

(Autografu patriarchy Wenecji użyczył nam łaskawie p. Edward Piazza, bliski krewny Kardynała, obywatel polski, zamieszkały w Tommie).

## Niepokojujące wzbieranie wód

Zator na Wiśle u ujścia Sanu

STANISŁAWÓW. W związku z roztopami śnieżnymi, stan wody na Dniestrze podniósł się o 2,82 mtr. ponad poziom normalny. Na rzece Stryj poziom wody podniósł się o 1,52 ponad stan normalny.

POZNAŃ. Na Warcie ruszyły lody. Od Obrzycka wdół płynię już gęsta kora. Poziom wody na Warcie podnosi się.

KIELCE. Pod wpływem długotrwałej odwilży i padających ostatnio deszczów,

lody na Wiśle ruszyły, tworząc dwa długie zatopy, które przy pomocy materiałów wybuchowych usiłują rozbić minery.

Na obszarze woj. kieleckiego najgroźniejszy zator lodowy utworzył się w pobliżu Sandomierza przy ujściu Sanu do Wisły. Wskutek zatoru poziom Wisły gwałtownie wzrósł i w godzinach południowych wynosił 3,50 m. ponad stan normalny.



Wszystko polega na wzajemności — stwierdził z gorącością sen. Hasbach

Jak już wczoraj donosiliśmy, senator Hasbach jako przedstawiciel mniejszości niemieckiej w Polsce, złożył memorial premierowi Składkowskiemu.

P. Hasbach omawia w swym memoriale szereg rzekomych „bołączek” Niemców w Polsce, przy czym stwierdza, że jego dotychczasowe interwencje spotkały się z niechęcią. W wielu wypadkach — pisał sen. Hasbach w swym memoriale do premiera Składkowskiego — otrzymywałem odpowiedź, że wszystko polega na wzajemności i zależy od traktowania mniejszości polskiej w Niemczech.

## Wydalenie uciążliwych cudzoziemców z pasa granicznego

Na skutek zarządzenia władz polskich zostali wydaleny z Kościerzyny Anna i Albert Lerke jako uciążliwi cudzoziemcy. Oboje opuścili już Polskę.

## Statek rozpadł się na pełnym morzu

NOWY JORK. Szwedzki statek-cysterna „Jabua”, znajdujący się w drodze z Meksyku do Europy, rozpadł się we czwartek z niewiadomych przyczyn dosłownie na dwie połowy. Znajdujący się w pobliżu norweski statek „Duala” pośpieszył mu z pomocą, przy czym udało mu się uratować około 37 osób załogi, skupionej na obydwu oddzielnie po morzu pływających częściach statku. Dla kół żeglarskich wypadek statku „Jabua” stanowi zupełną zagadkę, albowiem nie słyszano dotychczas o podobnym zdarzeniu. Przypuszczają tu, że na dzień całej sprawy leży akt sabotażu, jednakże dopiero śledztwo wyjaśni przyczynę niezwykłego wypadku.

## Cwierć miliona naboju spłonęło podczas pożaru w Helsinkach

HELSINKI. W pobliżu Helsinek spłonął duży budynek wojskowy. Zniszczonych zostało ćwierć miliona naboju, 50 karabinów i 4 lekkie karabiny maszynowe. Strata wynosi około jednego miliona fińskich marek. Przyczyny pożaru jeszcze nie ustalono.

U osób w wieku średnim i starszym codziennie pół szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa ułatwia wypróżnienie, dobre trawienie, spokojny sen i potęguje w zadziwiający sposób czynność komórek mózgowych. Zapytajcie Waszego lekarza. 11835

## Pół miliona robotników zagranicznych w Rzeszy

BERLIN. Na terenie Rzeszy zatrudnionych jest około 500.000 robotników zagranicznych. Konieczność tolerowania tego stanu rzeczy wynika z braku dostatecznej ilości sił roboczych krajowych.

## Walka policji z groźnym bandytą

LÓDŹ. Nocy wczorajszej na Żabińcu pod Łodzią policja łódzka otoczyła dom, w którym w mieszkaniu swej przyjaciółki ukrył się znany włamywacz i bandyta 28-letni Jan Ptasinski, mieszkaniec Kalisza. Ptasinski był poszukiwany przez władze bezpieczeństwa za szereg kradzieży i napadów z bronią w ręku. Otoczony przez policję bandyta nie chciał się poddać, lecz zaczął gesto odstrzeliwać się z rewolweru. Policja odpowiedziała strzałami, w wyniku których Ptasinski został ranny w stos pacierzowy. Rannego przewieziono w stanie dość groźny do szpitala i ustawiono przy jego łóżku posterunek policyjny.

## Pożar na motorowcu pasażerskim w porcie gdańskim

Wczoraj przed południem wybuchł pożar na zakotwiczonym na Nowej Motławie w pobliżu mostu Milchkanenbrücke motorowcu pasażerskim „Nogath”, służącym podczas miesięcy letnich jako statek turystyczny na Wiśle i w Zatoce Gdańskiej. Zaalarmowana straż pożarna oraz łódź przeciwpożarna ugasiła ogień po kilkugodzinnej akcji.

## Z całego świata

PORTO. Z powodu niepogody, panującej u wybrzeży portugalskich i podniesienia się stanu wód na rzece Duro, statki nie mogą wejść ani do rzeki, ani do portu Leixoes. Przybór Duro, która podniosła się do 16 mtr., spowodował uniesienie na morze 6 statków, należących do przedsiębiorstwa francuskiego. Jeden z tych statków zatonął. Na szczęście na pokładzie jego nie było nikogo.

NOWY JORK. Otrzymał on radiogram, donoszący o katastrofie norweskiego statku handlowego „Jaguar”, który w odległości 1400 mil od przylądka Hateras rozbił się. Zalogę uratowano.

WIEDEN. Dzienniki „Neue Freie Presse”, „Neues Wiener Journal” i „Neues Wiener Tagblatt” zostały połączone i ukazywać się będą odtąd na terenie dawnej Rzeszy jako jedno wydawnictwo. W byłej Austrii dzienniki te wychodzić będą jeszcze przez czas jakiś osobno.

Dziś Chmurno i miejscami opady, zwłaszcza na południu kraju, a rozpodzenia w dzielnicach północno-wschodnich. W północno-wschodniej połowie kraju lekki mróz, poza tym temperatura w pobliżu 0 st. Stabe wiatry z południa i południowo-wschodu.

## Samochód ambasady St. Zjedn. rozbił się pod Brodnicą

### Szofer Duńczyk ciężko ranny

W środę w godzinach popołudniowych, na szosie łączącej Brodnicę z Rypinem, w pobliżu wsi Gorzenica, uległ katastrofie samochód dyplomatów amerykańskiego. Przyczyną wypadku była bardzo śliska szosa, na skutek czego, samochód wpadł na drzewo i rozbił się. Szofer, o-

bywatel duński Christian Bie Loehr ma złamaną kość nosową i szczękę; został on przewieziony do szpitala w Brodnicy.

Na szczęście w samochodzie, będącym własnością rady ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie, p. North Winshipa, — nie było pasażerów.



## Walka o palenie w tramwajach warszawskich

WARSZAWA. W związku z podniesioną w jednym z pism sprawą palenia papierosów w tramwajach, Dyrekcja Tramw. i Autob. informuje, że palenie tytoniu w tramwajach dozwolone jest na mocy rozporządzenia ministra Komunikacji, które brzmi: „Palenie tytoniu dozwolone jest tylko na pomostach oraz wewnątrz jednego z przyczepnych wagonów”.

W związku z zajęciem przez Tymcza-

szą Radę Miejską stanowiskiem, wyrażającym opinię, że palenie tytoniu wewnątrz wozów tramwajowych powinno być wzbronione, Zarząd Miejski zwrócił się do właściwych czynników rządowych z prośbą o wyrażenie zgody na rozszerzenie zakazu palenia tytoniu wewnątrz wozów również na wozy przyczepne. Sprawa dotychczas ostatecznie nie została zdecydowana.

## Manewry floty francuskiej u wybrzeży marokańskich

PARYŻ. Francuska eskadra śródziemnomorska pod dowództwem wice-admirała Abriała, która wczoraj wypłynęła ze swego portu macierzystego Tulon, zbliża się już do wybrzeży marokańskich, gdzie w ciągu miesiąca przeprowadzi wielkie manewry morskie wspól-

nie z większą częścią francuskiej floty atlantyckiej. Po zakończeniu tych manewrów eskadra śródziemnomorska popłynie aż do Dakaru (francuska Afryka zachodnia) i powróci do Tulonu dopiero w połowie marca.

## Ułaskawienie za 2 tysiące dolarów obicywali oskarżeni w głośnym procesie krakowskim

W głośnym procesie „Związku Interwencyjnego” w Krakowie z zeznań świadków zasługują na uwagę zeznania Wojciecha Wydry, którego miano ułaskawić za cenę dwóch tysięcy dolarów. Zeznał on, że najpierw płacił Szpitzowi 300 zł, a następnie 200 dolarów.

Inny świadek Herszel Hamme, tercjan gimnazjum żydowskiego, u „Związku interwencyjnego” szukał protekcji dla przyjęcia jego syna na medycynę. Świadek,

gdy cała sprawa była już omówiona, spotkał się w kawiarni z Dziekanowskim, który zawiadomił go, że wszystko da się zrobić, lecz będzie to kosztować tysiąc dolarów, to jest 9.000 złotych. Ponadto Dziekanowski pobrał jeszcze od Hammera 300 dolarów, jak mówił, aby badanie lekarskie jego syna nie wypadło źle. Łącznie Hammer za obietnicę protekcji dla jego syna zapłacił 15.000 zł, a zwrócono mu z tego jedynie około 1500 zł.

## Kobiety wszystkie te same!

MOSKWA. W związku z obecnym spisem ludności, prasa sowiecka zwraca się z apelem do kobiet sowieckich, aby podawały prawdziwe daty swych urodzin, albowiem w czasie częściowego spisu przeprowadzanego przed dwoma laty, okazało się, że kobiety sowieckie zdecydowanie pragnęły się odmłodzić.

W czasie wspomnianego spisu wyszło na jaw, że jest 817.000 kobiet — 29-let-

nich, 1.800.000 kobiet 30-letnich i tylko 529.000 kobiet 31-letnich.

## Spis ludności w drodze radiowej

MOSKWA. Na odległych od lądu wyspach Oceanu Lodowatego, które należą do Związku Radzieckiego, w dniu wczorajszym przeprowadzano spis ludności drogą radiową.

# „Danziger Vorposten” o sprawie Szulcowej

Sądzić należało, że znamienne zakończenie sprawy wdowy polskiej Szulcowej i jej 10-ga dzieci stanie się faktem pouczającym również i dla gdańskiej prasy niemieckiej, w szczególności dla „Danziger Vorpostena”, który w związku z tą sprawą zarzucał prasie polskiej zamieszczanie fałszywych wiadomości i zakłócanie stosunków polsko-gdańskich.

Obecnie, gdy całość sprawy, więc polskość Szulcowej i jej dzieci, o które stronie niemieckiej przede wszystkim chodziło, ustalona została ponad wszelką wątpliwość, „Danziger Vorposten” stwierdza nagle, że „niemieckość nie interesuje się Agnieszka Szulc”, której zarzuca zmienność charakteru.

„Vorposten” posuwa się nawet tak dale-

ko, że imputuje Macierzy Szkolnej kupowanie dusz, zarzut niewątpliwie „taktyczny”, jeśli się zważy, że to właśnie ze strony czynników niemieckich wyarty został swego czasu cały aparat nacisku na Szulcową, aby przemeldowała swe dzieci do szkoły niemieckiej. „Vorposten” usiłując odeprzeć zarzuty „Gazety Gdańskiej” twierdzi, że na Szulcową żadnego nacisku nie wywierano, równocześnie jednak w swym wskazywaniu na rzekome niezdecydowanie narodowe wdowy powołuje się niefortunnie na pismo jej z 14 grudnia ub. r. W piśmie tym adresowanemu do Landrata powiatu Gdańskie Wyżyny Szulcowa wyraziła życzenie pracy w narodowo-socjalistycznej organizacji, list podpisany był nawet pozdrowieniem nar.-socjalistycznym.

W tym wszystkim brakuje jednej „drobnostki”, zdaniem naszym jednak tak zasadniczej, że pozwolimy ją sobie dodać. Oto pismo to Szulcowa podpisała w więzieniu policyjnym, w którym siedziała od 12-go wieczorem do 17-go grudnia, zdala od swego środowiska i zdala od dzieci, więc w warunkach i okolicznościach specjalnych podpisała przedłożone jej pismo.

Byłoby dobrze, gdyby „Vorposten” w przedstawieniach swych więcej niż dotychczas uwzględniał fakty, a mniej sugestie i pobożne życzenia, a wtedy rzadsze też będą wypadki na temat „podjudzającej prasy polskiej” i zwięzły również zakres wypadków — „interesujących niemieckość”...



### NASZE BABCIE

jeździły raz na rok na zdrowe kąpiele do kąpielni. My kąpiemy się tanio, wygodnie i bezpiecznie, stosując

PIECYKI GAZOWE



## Nominacja podsekretarza stanu w prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował p. Jerzego Brzozowskiego, dyrektora biura prezydzialnego prezesa Rady Ministrów, podsekretarzem stanu w prezydium Rady Ministrów.

W roku 1938 rada naczelna Obozu Zjednoczenia Narodowego wybrała go na członka głównej komisji weryfikacyjnej Obozu.

## Nowa szosa Kowno-Wilno

KOWNO. Normalizacja stosunków litewsko-polskich skłania litewskie czynniki decydujące do jak najdalej posuniętych wysiłków w kierunku usprawnienia komunikacji między Litwą a Polską.

W związku z tym udała się nad granicę polsko-litewską specjalna komisja, złożona z przedstawicieli ministerstwa komunikacji, obrony kraju i spraw wewnętrznych, która osobiście wytyczyła trasę nowej szosy, która będzie z Kowna do Wilna przez miejscowości: Żyźmor i Jewie.

## Rok zdrowia młodzieży niemieckiej

BERLIN. Wobec zarządzenia w Niemczech, iż rok 1939 pozostawać będzie pod hasłem „Roku zdrowia młodzieży”, przywódca młodzieży niemieckiej Baldur v. Schirach polecił aby realizacja hasła zdrowotności wśród młodzieży polegała przede wszystkim na przestrzeganiu higieny przez młodzież, odpowiedniego wyżywienia, pielęgnowania zębów i ciała, na higienicznym trybie życia i pracy, nieużywanie napojów alkoholowych i nie paleniu tytoniu, wreszcie na pielęgnowaniu sportów i gimnastyki.

## Przed Walnym Zjazdem Polskiego Związku Zachodni.

Polski Związek Zachodni jest tworem społeczeństwa ziem zachodnich i wywodzi się w prostej linii z Komitetów Pomocy dla terenów plebiscytowych i powstań śląskich.

Na zebraniu likwidacyjnym delegatów powiatowych Komitetów plebiscytowych Wielkopolski i Pomorza powołano 1 października 1921 r. w Poznaniu Związek Obrony Kresów Zachodnich, który przejął spadek ideowy Komitetów, ich majątek i natychmiast rozwinął pracę organizacyjną w trzech zachodnich województwach naszego Państwa. W tym czasie utworzono Okręg Pomorski Z. O. K. Z. z siedzibą w Grudziądzu. Na czele Okręgu stanął jako prezes dr. Maj, lekarz w Grudziądzu i śp. dr. Steinborn z Torunia, jako członek Rady Naczelnej. Później organizacja przybrała na zwę Polsk. Zw. Zachodniego.

Przed Polskim Związkiem Zachodnim stoją dziś na Pomorzu również ważne zadania jak przez ubiegłych 18 lat pracy. P. Z. Z. na Pomorzu jest organizacją mocno powiązaną z terenem, jest w dalszym ciągu wyrazem potrzeb tutejszego społeczeństwa, jego dążeń i tęsknot do wielkiej i mocnej Rzeczypospolitej, która w oparciu o morze mogła wykorzystać wszystkie swoje możliwości rozwojowe nad Bałtykiem i na zachodzie.

Liczba Kół P. Z. Z. wynosi dziś na Pomorzu 168 a liczba członków 15.014

## Przeгляд prasy Za co!

„Goniec Warszawski” pisze o wysiedle- niu przez władze niemieckie działaczy pol- skich ze Śląska Opolskiego, Prus Wschod- nych i powiatu zlotowskiego:

„Ponoć władze niemieckie na Śląsku Pol- skim przygotowują wydalanie no- wych kilkunastu księży Polaków.

Za co?

Chcą zmusić ich do wprowadzenia na- bożeństw niemieckich. Chodzi im przy tym o zastraszenie Polaków, aby przy zarządzonym spisie ludnościowym nie przyznawali się do polskości. Jed- nym słowem celem tych represyj jest złamanie mniejszości polskiej w Rzeszy i pozbawienie jej przywódców.

Nie są to jedne represje. Posiadamy wiadomości, że kilkuset młodych Pola- ków wsadzono do obozów koncentracyj- nych“.

## Koalicja stronnictw n'e jest warunkiem zjednoczenia

„Gazeta Polska” kończy dyskusję na te- mat „Koalicja stronnictw — to nie jest zje- dnoczenie narodu“:

„W dyskusji, wywołanej artykułem naszym na temat różnicy pomiędzy ko- alicją stronnictw a zjednoczeniem na- rodowym zwraca uwagę pewien mo- ment niezmiernie charakterystyczny. O- kazało się, mianowicie, że koncepcja ko- alicji, jako etapu wstępnego, względnie warunku zjednoczenia narodowego nie znalazła w ogóle obrońców ani zwolen- ników.

Publicyści opozycyjni, którzy zabie- rali głos w dyskusji, dali, rzecz prosta, raz jeszcze wyraz swojemu niezadowo- leniu z istniejącego stanu rzeczy. Raz jeszcze przytoczyli cyfrowe wyniki wy- borów samorządowych, raz jeszcze wy- sunęli tezę, że dla zjednoczenia trzeba szukać jakichś „innych dróg” poza wstąpieniem do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Ale żaden z nich, jak do- tąd, nie podjął się obrony stanowiska, że drogą wiodącą do takiego prawdzi- wego zjednoczenia narodowego — jest koalicja stronnictw“.

## Jedyny warunek zjednoczenia narodowego

Karol Popiel, przywódca Stronnictwa Pracy pisze w „Polonii” na temat ostatnich uchwał Rady Naczelnej Stronnictwa Ludo- wego:

„Są one przejawem dalszej jeszcze i głębszej ewolucji, jaką przeszli w o- statnich czasach kierownicy politycznej masy chłopskiej. Gdy jeszcze rok temu na kongresie stronnictwa górowało bez- apelacyjnie przeświadczenie o koniecz- ności rozegrania decydującej walki, o- becnie w obliczu przemożnych zmian, jakie się w tym czasie dookoła Polski dokonały, a których skutki bezpośred- nio państwu naszemu grożą, padło ha- sło zjednoczenia całego narodu dla sprostania wielkim zadaniom, które nań czekają.

Jest rzeczą nadto zrozumiałą, że wielki ruch polityczny, posiadający wszelkie przesłanki do twierdzenia o nienaruszalności swej podstawy organi-

# Pod hasłem „Przygranicze - pancierzem Rzeczypospolitej” społeczeństwo pomorskie rozciąga opiekę nad szkołami przygranicznymi

Okręg pomorski Polskiego Związku Za- chodniego rozpoczął we wrześniu ub. roku doniosłą pracę o zorganizowaniu opieki nad szkołami powszechnymi, położonymi w przygranicznych powiatach Pomorza.

Z Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomor- skiego w Toruniu otrzymano wykaz naj- biedniejszych szkół w liczbie 200. Każdej z tych szkół postanowiono przydzielić instytu- cję opiekuńczą w postaci organizacji spo- łecznej, lub firmy przemysłowo-handlowej, albo zrzeszenia gospodarczego itp. Akcja ta spotkała się z dużym uznaniem i powodze- niem. Dotychczas instytucje opiekuńcze wzięły pod opiekę 135 szkół przygranicz- nych. Szkoły te leżą, w następujących po- wiatach: morskim, kartuskim, kościerskim, chojnickim, sepoleńskim i wyrzyskim.

W trakcie organizacji jest opieka nad szkołami w powiatach: świeckim, tuchol-

skim, tczewskim, grudziądzkim, lubawskim i bydgoskim. Najczynniejsza w akcji tej jest Gdynia, gdzie przy Delegaturze Okręgu Po- morskiego Polskiego Związku Zachodniego pracuje Komitet Opieki nad Szkołami na Przygraniczu z dyr. **Andrzejem Wachowi- kiem** na czele. Komitet ten ma pod opieką przeszło 50 szkół w północnych powiatach Pomorza. Niezwykle cenna jest w akcji tej współpraca wojska i marynarki wojennej, które większość szkół wzięły pod opiekę.

W najbliższym czasie zostanie zorgani- zowany Komitet Opieki nad Szkołami na Przygraniczu w Bydgoszczy, który działal- nością swoją obejmie rejon bezpośredniego oddziaływania kulturalnego i gospodarze- go tego miasta t. j. powiaty: bydgoski, se- poleński, wyrzyski, szubiński i częstochowski tucholski i świecki.

Akcja opieki polega na dostarczaniu

## Jeszcze jedna demonstracja bezrobotnych w Londynie



Bezrobotni londyńscy wpadają na coraz to inne pomysły, aby dać o sobie znać lu- dziom pracującym. Na zdjęciu grupa bezrobotnych, która rozłożyła się na najruch- liwszej ulicy Londynu — Regent Street.

zacyjnej i politycznej, rzucając hasło konsolidacji, będące równoznaczne z przekreśleniem wielu rzeczy z przeszło- ści, ma prawo stawiać pewne warunki, bez których trudno sobie wprost wy- obrazić nową atmosferę polityczną kra- ju, której cechą będzie pojednanie i za- pomnienie“.

Wobec wyjątkowej sytuacji naszego na- rodu my, członkowie Obozu Zjednoczenia Narodowego, widzimy jedyny warunek zje- dnoczenia wszystkich Polaków w karnej i pełnej dyscyplinie wobec programu, wy- tkniętego przez Naczelnego Wodza.



(f.d.) Z okazji każdej pra- wie uroczystości na ziemi pomorskiej padają słowa, że Pomorze jest bastionem Rze- czypospolitej, jest warownią na straży naszych dróg morskich.

Gdy te zbrojne definicje Pomorza wymawia zarówno mąż stanu, czy skro- mny przeciętny obywatel — myślą natu- ralnie o warowni serc, o bastionie, któ- rego załoga składa się od wieków z nie- ugiętych patriotów. W pojęciach tych tkwi nie tylko pogrobowy wlew roman- tyzmu, ale również jeden z pozytywnych elementów obrony narodowej według dzisiejszych pojęć sztuki wojennej.

Ale jeden.

Ze względu właśnie na pojedynczość tego elementu, który upoważnia nas do określenia: warownia, czy bastion, mu- simy poświęcić mu szczególną uwagę, musimy otoczyć go szczególnością opieką.

Nie należy zapominać, że rdza ima się nawet stali, że bezrobocie, nędza, głód przetwarzają nawet szlachetne du- sze, że łamszą najgorętsze patrio- tyczne nastroje. Dlatego w trosce o należyty poziom, o najwyższą jako- ść tego jedynego elementu, przesadzające- go o warowności Pomorza, musi być zlikwidowane największe obciążenie, największa przeszkoda w postaci — bez- robocia.

Każde prawie z miast naszych, mi- mo niewątpliwych wysiłków i tęsknot do monumentalnych gmachów, do asfal- tów, jarzącego oświetlenia ulic, pięk-

## Warownia

nych nowoczesnych szpitali, domów spo- łecznych, nowoczesnych dzielnic — cho- wa we wstydlivych zakamarkach gnia- zda bezdomnych i bezrobotnych.

Trzeba własnymi oczyma zobaczyć te Madery, Pekiny i Kozackie Góry, by zdać sobie sprawę, jak marnuje się nad- miar rąk do pracy i jak — wybaczyć to słowo — parszywieje polskość w niektó- rych ludzich.

Bo nie zapominajmy o przyczynach, dlatego na Pomorzu mówi się o wa- rowniach i bastionach. Tutaj przecież — nie jest to dla nikogo tajemnicą — ścierają się ze sobą po tej i po tamtej stronie granice etniczne dwóch moc- nych i potężnych narodów. Dlatego więc walka trwa tu nieprzerwanie na- wet wówczas, gdy między państwami nie tylko istnieje pokój, ale nawet toczą się przyjazne rozmowy.

Dodajmy, że ta walka odmiennych kultur, zredukowana w języku potocz- nym do jednego z jej przejawów — pro- pagandy, mobilizuje przede wszystkim wartości moralne obywatela.

Rdzeń społeczeństwa staje do tej walki ochotniczo, dobrowolnie, resz- tę zaś podporządkowuje sobie sankcjami moralnymi, a nawet materialnymi. Do- plero na tym podłożu rozwija się dru- ga, równoległa do kulturalnej — walka gospodarza.

Obie dziedziny walki, po- wiedzmy — oba rodzaje bro- ni w tej walce narodowej, wzajemnie się uzupełniają, decydują o przewadze, o kierunku nad- chodzących faktów historycznych.

Przeładając nasze własne siły, bo- jową zwartość naszego społeczeństwa, musimy stwierdzić możliwość niebez- pieczeństwa na tych zatybrzach naszych miast i naszych wsi, gdzie brak pracy powoduje nędzę, spadek nastrojów pa- triotycznych, podatność na hasła nie tylko radykalne, ale nawet obce i wro- gie.

Niewątpliwie tkwią ogromne siły w naszym społeczeństwie, ma ono ogrom- ną zdolność do psychicznej mobilizacji, jak o tym wielokrotnie przekonaliśmy się. Ale nie możemy zapominać, że war- stwy stały przez rdzę nadgryzione są bez- powrotnie stracone, że zetrą się niesły- chanie łatwo — bez oporu.

Bezrobocie jest tą rdzą, która wykru- sza mury naszej warowni serc, nasz ba- stion niezłomnych patriotów. Dlatego w pierwszym rzędzie, najszybciej musi być rozbrojone.

Oto naczelne zadanie dla przyszłej Pomorskiej Rady Gospodarczej: dobór najskuteczniejszych środków dla roz- brojenia bezrobocia na Pomorzu, oraz najszybsze uruchomienie tych środków.

Nie spełnilibyśmy obowiązku swego obowiązku publicystycznego, gdybyśmy nie omówili istniejących pod tym wzglę- dem możliwości.



Ochrona skóry od ujemnych wpły- wów wiatru, mrozu i słońca • Zapew- nia cerze zdrowy piękny wygląd

szkole — zależnie od jej potrzeb — po- mocy szkolnych, jak: mapy, obrazy, bi- blioteczki szkolne, przybory i narzędzia do robót ręcznych, fundusze na doży- wianie dzieci, urządzeniu uroczystości szkolnych w rodzaju „Św. Mikołaja” i „Gwiazdki”, połączonych z obdarowywa- niem dzieci w ciepłe ubrania, bućki itp. W okresie letnim instytucje opiekuńcze organizować będą także wycieczki dla dzieci szkolnych.

Okręg Pomorski Polskiego Związku Za- chodniego zaopatrzył 10 szkół przygranicz- nych w bezpłatne radioaparaty, do bibliotek szkolnych wysłał 1.100 książek, czytanek dla młodzieży i wydawnictw Polskiego Związku Zachodniego. W wielu wypadkach udziela drobnych subwencji na zakup pomocy szkolnych, budowę scen dla teatrów szkol- nych, naprawę aparatów radiowych, zakup sztukcek teatralnych itp.

Opieka nad szkołami na pograniczu jest jedną z form realizacji rzuconego przez Pol- ski Związek Zachodni hasła:

„Przygranicze — pancierzem Rzeczypo- politej“.

## O czym się mówi:

Oto przykład kultu niekompetencji za 10.000 złotych. W Mogilnie rządziła rada miejska, opanowana całkowicie przez Stronnictwo Narodowe. Gwoli zmanifestowania gospodarczych za- mierzów radni endeccy, składający się z samych polityków, zdobyli się na „murowaną” inwestycję. Mianowicie, wybudowali kosztem 10 tysięcy zło- tych wspaniałą ustęp podziemny w centrum miasta. Zaznaczamy, że Mo- gilno nie ma bynajmniej ożywionego ruchu ulicznego, ani też nie liczy ono 100.000 mieszkańców lecz 5.000.

Z braku „frekwencji” instytucja ta została zamknięta, stała się natomiast ostoja prostytucji, która nie mogła znaleźć sobie miejsca w mieście i dla- tego wogóle nie istniała.

Tak wygląda polityka w radzie miejskiej.

A teraz inna sfera działalności. Stronnictwo Narodowe w Dziadkowie urządziło zabawę sylwestrową, dekla- rując całkowity dochód na Fundusz Obrony Narodowej. Zabawa była bardzo huczna, ponieważ pocichu wprowadzono tam wyszynk alkoholo- lu.

„Koszty organizacyjne” musiały być jednak bardzo, a bardzo wysokie, skoro oddział S. N. wykazał dochód z zabawy w wysokości... ośmiu złotych z groszami.

I to na F. O. N.

Polecamy tę sprawę uwadze władz Stronnictwa Narodowego.

**Święty kobierzec  
muzułmanów  
w drodze z Kairu do Mekki**



Świętość ta islamu bywa corocznie przewożona w uroczystej procesji z Kairu do Mekki

**20 milionów zł za samochody  
zagraniczne**

Rok ubiegły był okresem wyjątkowo dużego przywozu do Polski samochodów zagranicznych. Łącznie import ten kosztował 20.784.000 zł, wliczając już zarówno całe samochody, jak i podwozia. W roku poprzednim zapłaciliśmy zagranicy za sprowadzone samochody tylko 16.098.000 zł.

**Dnia 1 lutego?**

**BAL HARCERSKI**

w salach DWORU ARTUSA w Toruniu.

**Wysiedleni z pasa granicznego**

Zarządzeniem starosty morskiego, został wysiedlony z pasa granicznego na 3 lata Edward Schilling-Junior z Karwieńskich Błot. Schilling karany był za nielegalne przekroczenie granicy i uprawianie przemysłnictwa. Drugim wysiedlonym z pasa granicznego jest murarz z Karlikowa nad jeziorem Żarnowieckim, **Paweł Zaczek**, karany za nielegalne przekroczenie granicy, kradzieże leśne i za fałszerstwo książeczki PKO.

**Znaczny transport węgla  
polskiego dla Włoch**

W dniu 17 bm. opuścił port gdański włoski statek „Verbania” z ładunkiem 6 tys. ton węgla przeznaczonego do Livorno.

**Zamaskowana propaganda  
komunistyczna w Ameryce**

Arcybiskup Baltimore Curley, przestrzega katolików amerykańskich przed ewentualnym wzięciem udziału w mającym się odbyć w styczniu b. r. kongresem amerykańskim, którego hasłem jest „Pokój i demokracja”. Zjazd ten organizuje „Liga Amerykańska Pokoju i Demokracji”, która uprzednio nosiła nazwę „Ligi przeciw wojnie i faszyzmowi”. Mgr. Curley oświadcza, że jest to organizacja wybitnie komunistyczna, chociaż popiera ją pewien wyższy dostojnik kościoła protestanckiego, kilkunastu pastorów protestanckich oraz kilku rabinów.

**Więś woła o nauczycieli i szkoły  
wyższych stopni**

Więś polska coraz bardziej odczuwa potrzebę zakładania szkół powszechnych II i III stopnia, nie zadawalając się już szkołą I stopnia.

Niestety na przeszkodzie stoi brak nowych etatów nauczycielskich. Obciążenie jednego nauczyciela w Polsce wynosiło w ubiegłym roku szkolnym (t. j. 1937-38) — 61 uczniów. Jest to największa w Europie ilość dzieci przypadająca na jedną sile nauczycielską.

To też nauczyciele w Polsce są przeciążeni pracą.

W szybkim tempie wzrasta ilość dzieci na wsi pragnących nauki w szkołach wyższych stopni, natomiast proces powstawania nowych szkół i wzrost etatów nauczy-

cielskich postępuje bardzo powoli. Skarży się na to ludność wsi polskiej, słusznie domagając się budownictwa nowych szkół, które są dla Państwa niezbędnym czynnikiem rozwoju.

**61 razy przez Atlantyk  
przełynął ms. „Batory”**

Ms. „Batory”, który w tych dniach przybył do portu nowojorskiego, zakończył w ten sposób swoją 61-szą podróż przez Atlantyk. Jak wiadomo, obecnie tylko ten motorowiec kursuje stale między Gdynią i Nowym Jorkiem, podczas gdy bliźniaczy ms. „Piłsudski” odbywa wycieczki dla turystów amerykańskich po egzotycznych wodach Ameryki Środkowej.

Prozек od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
Ktoś się choruje?  
**PRZY PRZEZIEBIENIU  
GRYPY I KATARZE**

12570

**Kresy wschodnie spożywają  
coraz więcej węgla**

W ostatnich czasach dał się zauważyć wzrost konsumpcji węgla na Kresach wschodnich i południowo-wschodnich.

Wzrost konsumpcji węgla na Kresach datuje się już od 1937 roku, w którym to roku na pierwsze miejsce pod względem konsumpcji wysunęło się województwo wolskie.

**Na bieżni, boisku i ringu**

**Kalendarzyk najbliższych między-  
państwowych meczów piłkarskich.**

Kalendarz najbliższych międzypaństwowych meczów piłkarskich przedstawia się jak następuje:

- 22 stycznia: Francja—Polska w Paryżu.
- 29 stycznia: Belgia—Niemcy w Brukseli i Luksemburg—Belgia B w Luksemburgu.
- 12 lutego: Portugalia—Szwajcaria w Lizbonie.
- 26 lutego: Belgia—Węgry w Brukseli.
- 16 marca: Francja—Węgry w Paryżu.
- 19 marca: Irlandia—Węgry w Cork, i Belgia—Holandia w Antwerpii.
- 26 marca: Włochy—Niemcy w Mediolanie i Luksemburg—Niemcy w Luksemburgu.

**O mecz Chmielewski — Brouillard.**

NOWY JORK. Zbyszko Cyganiewicz donosi, że pertraktacje z Lou Brouillardem o mecz z Chmielewskim nie dały rezultatu, gdyż Brouillard otrzymał z Paryża doskonałe warunki na mecze w Europie.

Mimo to Zbyszko Cyganiewicz zamierza doprowadzić do walki swego pupila z Brouillardem, jak tylko ten ostatni powróci do Nowego Jorku.

Narazie Cyganiewicz zabiega o innych przeciwników dla Chmielewskiego.

**Mecz bokserski Lechia — Strzelec  
Gdynia nie odbędzie się.**

Zapowiadany na niedzielę mecz bokserski pomiędzy drużynami lwowskiej Lechii i gdyńskiego Strzelca nie odbędzie się. — Władze PZB niemal w ostatniej chwili poleciły Lechii rozegranie meczu o drużynowe mistrzostwo Polski z Gopłanią w Inowrocławiu w niedzielę a nie jak to poprzednio było wyznaczone w sobotę dnia 21 bm. Wskutek takiej zmiany zarządzeń organizatorzy imprezy tj. gdyński Strzelec narażony jest na różne przykrości i na straty materialne.

**Niedzielne mecze bokserskie  
o mistrzostwo Polski.**

W nadchodzącą niedzielę rozpocznie się trzecia runda bokserskich mistrzostw Polski w konkurencji drużynowej.

W Poznaniu walczyć będą drużyny miejscowe Warta — H. C. P., a w Inowrocławiu Gopłania—Lechia (Lwów).

**Fanfara na zawodach F. I. S.  
w Zakopanem.**

Zawody F. I. S. będą miały własną fanfarę. Skomponowanie melodii powierzono muzykom polskim. Prawdopodobnie w melodii fanfary wykorzystane będą oryginalne motywy muzyki góralskiej.

**Nowy rekord świata w pływaniu  
pań.**

Na międzynarodowych zawodach pływackich w Kopenhadze Dunka Soerensen ustanowiła nowy rekord świata na 400 m. klasycznym, mając wynik 6:16,2 min.

**Sport Polski na łamach dziennika  
francuskiego.**

Znany dziennik francuski „Paris Soir” poświęcił w numerze z dnia 18 bm. ¼ swojej kolumny sportowej sprawom sportu polskiego.

W numerze tym znajdujemy obszerną korespondencję z Zakopanem, reportaże o piłkarstwie polskim na emigracji w zagłębiu węglowym w Lens oraz informacje o przygotowaniach i składzie drużyny polskiej na mecz Polska—Francja, jaki odbędzie się w Paryżu w niedzielę nadchodzącą.

**Transmisja radiowa meczu piłkar-  
skiego Polska—Francja.**

W niedzielę, 22 bm. Polskie Radio transmituje fragmenty międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska—Francja. Początek transmisji o godz. 16,10.

**Basket-ball**



Gra sportowa, która w Ameryce cieszy się szczególną sympatią.

INGE SÖRENSEN



Znakomita ta pływaczka duńska ustaliła nowy rekord na 400 m w czasie 6:16,2

**Lekkoatletyczne mistrzostwa  
Pomorza w hali.**

W niedzielę 22 bm. odbędą się w hali Okr. Ośr. WF w Toruniu halowe mistrzostwa lekkoatletyczne Pomorza.

Program mistrzostw obejmuje nast. konkurencje:

Dla pań: — 30 m, 30 m płotki, 500 m, skoki wdal i wzwyż z rozb., oraz pchnięcie kula.

Dla panów — 30 m, 30 m płotki, 800 m, skoki wdal i wzwyż, o tyczce i trójskok oraz pchnięcie kula.

Na starcie ujrzymy: **Książkiewiczównę i Wiśniewską** z Pomorzania, **Felską i Gawrońską** z Sokola Grudziądz, **Romanowską** z KS Ciszewski Bydgoszcz, **Duneckiego, Eiperta, Kruegera, Płaczka** z Pomorzania, **Mokszkiego, Kalinowskiego** z WKS Grudziądz, **Bielickiego** z Sokola Grudziądz, młodego tyczkarza bydgoskiego **Ziranka** i wielu innych. Ponieważ zawody te są równocześnie eliminacją do mistrzostw Polski w Przemysłu, dlatego zapowiadają się bardzo ciekawie.

Początek zawodów punktualnie o godz. 10,30. Wstęp do hali minimalny: 25 i 20 groszy.

**Z całego świata**

— W tabeli piłkarskiej pierwszej ligi angielskiej prowadzi obecnie Derby 25 gier 35 pkt., 2) Everton 24 gry, 32 pkt., 3) Wolves 24 gry, 29 pkt., 4) Liverpool 25 gier, 29 pkt.

— W Londynie odbył się bieg na przebieg już na dystansie 2 mile angielskie. Zwyciężyła **Joce Hart** w czasie 14:51 sek.

— Stany Zjednoczone zamierzają wysłać 500 zawodników na igrzyska olimpijskie w Helsinkach.

— W pierwszych dniach lutego przybyć ma do Budapesztu słynny tenisista francuski **Cochet**, który kierować będzie treningiem czołowych tenisistów węgierskich.

— Najlepszy tenisista świata **Budge** zgodził się objąć kierownictwo nad treningiem daviscupowej drużyny Stanów Zjednoczonych.

**Kąpiel w domu musi być tania i szybka:  
piecyki gazowe „Ganga”  
przemawiają wszystkimi zaletami.**

# Wróg na tyłach armii!

Dzięki dwuletniej pracy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej nad rozwojem sportu spadochronowego, pracy nadzwyczaj odpowiedzialnej i bądź co bądź trudnej w naszych warunkach, osiągnęliśmy już cały szereg pięknych wyników i bogatych doświadczeń.

Śmiało można stwierdzić, że na tym polu nie tylko dogoniliśmy, ale i przegoniliśmy nie jedno państwo, a to dzie-



ki temu, że inicjatywa L. O. P. P. rozwinięcia w Polsce sportu spadochronowego natrafiła na wyśmienitą glebę, jaką jest pełna zapala i odwagi nasza młodzież.

Dziś sport spadochronowy w Polsce został tak spopularyzowany wśród szerokich warstw społeczeństwa, że już wszyscy zdają sobie sprawę z jego doniosłego znaczenia wychowawczego i znaczenia dla obrony państwa.

Szereg masowych skoków spadochronowych z samolotów, wykonanych na obszarze całego kraju, wzbudza zachwyt dla tych młodych śmiałków, tych skromnych bohaterów przestworzy powietrznych.

Piechota powietrzna, ten najnowszy rodzaj broni, tworzona jest już w wielu państwach i zdaniem wybitnych wojskowych, ma przed sobą wielką przyszłość.

**Wyrzucana z samolotów przy pomocy spadochronów na tyłach armii nieprzyjaciela, zdoła wyrządzić mu wiele krzywdy, niszczyć linie i mosty kolejowe, sieć łączności, składy, a napadając na sztaby i transporty, potrafi zdeorganizować dowodzenie i system zaopatrywania wojska.**

Piechota powietrzna odpowiednio uzbrojona może uderzyć na wroga od tyłu i zadać mu cios w plecy.

Wreszcie grupy odpowiednio wyszkolonych skoczków spadochronowych wyrzucone na terytorium nieprzyjaciela, mogą szerzyć dywersję moralną, pracę destrukcyjną wśród ludności, prowadzić wywiad, zatrzymywać studnie i żywność itp.

Nowe niebezpieczeństwo, jakie zagraża wojsku i krajowi ze strony desantów powietrznych, jest więc groźne. Nic dziwnego, że każde państwo poszukuje środków, aby się przed desantami powietrznymi zabezpieczyć.

Jednak w jaki sposób?

Pora dnia i miejsce, w którym nieprzyjacieli wyrzuci desant, z góry nie będą znane. Nie można więc wszędzie trzymać w pogotowiu oddziałów wojskowych dla niszczenia desantów. Niewątpliwie takie oddziały w niewielkiej ilości i sile będą strzegły magazynów, ważniejszych linii i mostów kolejowych, fabryk wojskowych itd. **Jednak desant powietrzny, zwłaszcza mniejszy, wyrzucony z samolotu pod wieczór, może ująć uwagi oddziałów wojskowych, ukryć się w lasach, a nocą narobić dużo szkody, wykonując przeróżne zniszczenia na tyłach armii.**

Własnym oddziałom musi więc przyjść z pomocą ludność osiedli, która zawsze zauważy opadający na spadochronach desant piechoty. Jakże ma się zachować ludność na wypadek desantu?

Przed wszystkim każdy, kto zauważy desant, musi nabrać przekonania, że jest to wróg, gdyż podczas wojny własne wojsko na własnym terytorium desantów wyrzucać nie będzie.

W razie zaś zauważenia desantu spa-

dochronowego, należy czym prędzej zawiadomić o tym najbliższy oddział wojskowy lub miejscowe władze administracyjno-policyjne, a także ludność pobliskich osiedli.

**Gdy desant jest niewielki, liczący do kilkuset ludzi, ludność zorganizowana musi go zniszczyć lub wziąć do niewoli.** W każdym bądź razie nie może dopuścić, by desant wymknął się i ukrył.

Śledzić więc go trzeba bezustannie i o każdej zmianie miejsca jego ukrycia meldować władzom.

W wypadku większego desantu, gdy walka z nim jest niemożliwa, należy go śledzić i zawiadomić o jego zjawieniu się i ruchach najbliższe władze.

Poza tym wysiłek ludności powinien być skierowany na obronę ważnych obiektów kolejowych, mostów, sieci łączności itp. przed zniszczeniem przez desant.

Często nieprzyjacieli będzie wyrzucał z samolotu **jednego lub kilku ludzi dla celów szpiegowskich i pracy destrukcyjnej wśród ludności.**

Ludzi tych musi ludność wylapać i oddać w ręce władz, śledzić ich i nie dawać im żadnego schronienia i pomocy. Każdy kręcący się w okolicy nieznanego osobnika, powinien wzbudzać czujność, gdyż może być szpiegiem.

Oczywiście, że ludność cywilna odda cenne usługi w zwalczaniu szpiegostwa i desantów powietrznych tylko w tym wypadku, gdy będzie uświadomiona, zorganizowana i kierowana.

Przysposobienie wojskowe i szkoły muszą odegrać tu rolę pierwszorzędą, zwłaszcza gdy chodzi o uświadomienie ludności o grożącym jej niebezpieczeństwie i wskazanie sposobów jego zwalczania.

**Latem i wiosną i w karnawale PUDER ANTIBA używaj stale.**

## Głos szwedzki o rozwoju Polski na morzu

STOKHOLM. W „Scandinavian Shipping Gazette”, w dziale poświęconym Polsce, umieszczono notatkę, omawiającą zagadnienie morza w polskim gospodarstwie narodowym w sposób następujący:

Można stwierdzić, że postępek, jaki wykazuje polska ekonomika morska charakteryzuje się stałością i niezależnością od wahań cyklicznych. Należy to przypisać faktowi, że Polska jest młodym organizmem, który się rozwija na mocnych podstawach ciągle rosnących potrzeb, jakie reprezentuje rynek polski. Ekonomika ta jest organicznie związana z całym życiem gospodarczym Polski, które rozwijane jest stale w okresie ostatnich kilku lat pod wpływem własnych sił dynamicznych — w dużej mierze niezależnie od warunków światowych — i doznaje ciągle nowych impulsów z tego potężnego źródła.

Cały polski system gospodarczy, w szczególności handel zagraniczny ulega ciągłym przemianom pod wpływem wzrastającego oddziaływania, wynikającego z zacieśniają-

cych się więzów z morzem. Wykazuje to m. in. statystyka handlu zagranicznego chociaż nie mniej znaczące są również zmiany, jakie są widoczne w różnych działach handlu i przemysłu wewnątrz kraju. Pośrednie stosunki utrzymywane nawet z odległymi rynkami nie mogły przecieżyć przyczynić się, by polska gospodarka przyswoiła sobie cechy wyżej rozwiniętych krajów zachodnio-europejskich, zarówno w odniesieniu do metod i form stosowanych w obrotach zagranicznych, jak i w odniesieniu do charakteru wewnętrznego aktualnie rozwijających się procesów.

Następnie pismo stwierdza, że rozwój obrotów portów polskich przewyższa pod niektórymi względami rozwój w północnych portach europejskich. Pod względem dynamiki rozwoju obrotów porty polskie zostały prześcignięte tylko przez dwa największe porty zachodnio-europejskie: Antwerpię i Rotterdam, ale nastąpiło to kosztem zwiększonych obrotów tranzytowych, głównie z zaplecza niemieckiego.

## Wyjaśnienia w sprawie konkursu „Co to jest milion“?

Liczni czytelnicy zapytują się o przeróżne szczegóły, dotyczące rozpisanego przez Monopol Loteryjny konkursu. Trudno nam odpowiadać każdemu szczegółowo. Zasadnicze warunki zostały podane w prasie i każda odpowiedź, która czyni zażość tym warunkom, będzie rozpatrywana dokładnie przez sąd konkursowy, którego skład już podaliśmy przed kilku dniami.

Zadnych ograniczeń specjalnych nie ma. Każda odpowiedź, byle tylko była napisana dobrze po polsku, nie przekraczała ilości 25 słów i odpowiadała na pytanie: „Co to jest milion?“ — będzie dopuszczona do konkursu.

Każdy ma prawo podać tyle odpowiedzi, ile zechce. Każda odpowiedź jednak musi być przesłana w oddzielnej kopercie. Nie należy zapominać o podawaniu na kopercie uwagi: „Konkurs Loteryjny“.

Odpowiedzi nadsyłać można albo pocztą pod adresem „Monopol Loteryjny“, Warszawa, Długa 50, albo też składać w którejkolwiek z kolektur loteryjnych. Dodajemy, że nie musi to być kolektor, u którego odpowiadający kupuje losy. Nawet i ci, co nie grają na loterii, mają prawo złożyć swoją odpowiedź w jakiegokolwiek kolekturze, gdzie komu będzie najbliżej i najwygodniej.

Termin konkursu upływa dnia 5 lutego r. b., odpowiedzi jednak nadsyłać można już teraz. Ciągnięcie głównej wygranej czwartej klasy 43-ej Loterii, które odbędzie się — jak wiadomo — we wtorek dnia 24 bm. o godz. 8-ej rano i wedle zwyczaju transmitowane będzie przez radio, ma tylko o tyle coś wspólne-

go z niniejszym konkursem, że „nastój milionowy“ może ułatwić komuś dobrą odpowiedź.

Nagroda (pierwsza 1000 zł i czternaście dalszych) będą wypłacone przez Dyрекcję Monopolu Loteryjnego natychmiast po ogłoszeniu wyników konkursu, co nastąpi do dnia 18 lutego r. b.

Nie jest wykluczone, że w trakcie trwania konkursu będziemy podawać napływające ciekawsze odpowiedzi, oczywiście bez podawania nazwisk autorów.

Można żyć dłużej!



gdy organizm jest zapałowany w potrzebne mu sole mineralne. Nasze codzienne odżywianie zawiera czasami niedostateczną ilość soli mineralnych. Uzupełnieniem naszego odżywiania może być **MINEROGEN F. F.**, usuwający skutki demineralizacji w organizmie. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

## Wielką manifestację religijną wybrzeża polskiego

organizuje Gdynia

W dniach 12, 13 i 14 maja b. r. odbędzie się w Gdyni zjazd eucharystyczny wybrzeża polskiego, w którym wezmą udział trzy dekanaty: gdyński, wejherowski i pucki.

Program zjazdu przewiduje wielką manifestację religijną na Placu Grunwaldkim w Gdyni, podczas której odprawiona zostanie Msza polowa na intencję Gdyni i wybrzeża.

W związku z olbrzymimi pracami przygotowawczymi powołano komitet organizacyjny zjazdu z prezesem Sądu Okręgowego w Gdyni p. sędzią Czarlifskim na czele.

**DO BERLINA**

29. I. do 3. II. zł 75.—  
2. II. do 6. II.

**WAGONS-LITS/COOK**  
Warszawa, Krak. Przedm. 42 i oddziały.

## Odplyw sił rzemieślniczych z Gdyni

Od pewnego czasu na terenie Gdyni daje się zauważyć znamieny objaw licznej emigracji rzemieślników gdyńskich do Warszawy i Centralnego Okręgu Przemysłowego. Zjawisko to nie obejmuje jednak wszystkich gałęzi rzemiosła gdyńskiego, ogranicza się jedynie do kilku jego gałęzi, zwłaszcza dziedziny budownictwa; zaobserwowano więc wyjazd grup malarzy, blacharzy, cieśli i stolarzy oraz murarzy. Rzecz prosta, że wyjeżdżają fachowcy z innych działów rzemiosła, stwierdziwszy uprzednio, że w innych ośrodkach Polski istnieje możliwość zdobycia lepszych warunków bytu.

Powodem odplywu sił rzemieślniczych z naszego miasta portowego jest przejściowe zahamowanie tempa rozbudowy Gdyni.

Z chwilą ponownego ożywienia ruchu inwestycyjno - budowlanego na terenie gdyńskim — Gdynia może znaleźć się wobec kłeski braku elementu fachowego.



**Uchodźcy hiszpańscy**

w pogranicznej miejscowości francuskiej Bourg Madame.

# Coraz gęstsza sieć kas pożyczek bezprocentowych na Pomorzu

## wzmacnia gospodarczo element polski

Z początkiem 1937 r. zaczęto na Pomorzu organizować polskie kasy pożyczek bezprocentowych. Kasy te są instytucjami **samo-pomocy gospodarczej** wśród drobnych kupców i rzemieślników oraz wśród elementu bezrobotnego bardziej przedsiębiorczego i chcącego tworzyć własne warsztaty pracy. Akcję organizowania tych kas oparto głównie o Koła i Obwody Polskiego Związku Zachodniego. Inicjatywa organizacyjna objęła przede wszystkim **teren, eksponowane narodowościowo i większe ośrodki bezrobotnych**. Dla uregulowania sprawy zakładania kas oraz opieki nad kasami istniejącymi powstał z inicjatywy grupy działaczy Polskiego Związku Zachodniego w Toruniu **Pomorski Związek Polskich Kas Pożyczek Bezprocentowych**. Związek ten jest centralą, kredytu bezprocentowego na Pomorzu niezależną od centrali warszawskich. Agendy Związku prowadzi bezinteresownie biuro Okręgu Pomorskiego Polskiego Związku Zachodniego. Na czele Pomorskiego Związku Polskich Kas Pożyczek Bezprocentowych stoi wiceprezydent m. Grudziądzka p. Stanisław Michałowski.

O rozmiarach półtorarocznej pracy Związku świadczy liczba 73 zrzeszonych, z czego 45 zarejestrowanych kas na Pomorzu, przy czym kasy te są celowo rozplanowane po całym Pomorzu z uwzględnieniem terenów, o-

panowanych przez obcy kapitał. Plan organizacyjny przewiduje założenie dalszych 40 kas w roku 1939.

Jeżeli idzie o stronę finansową kas zrzeszonych, to i tu może się Związek poszczycić niemałym sukcesem. Ze sprawozdania Zarządu wynika, że kapitał 39 wówczas zarejestrowanych kas przekracza sumę 100.000 zł. Pożyczek zaś za okres od 17 lutego 1937 do 3 lipca 1938 r. udzielono na sumę 154.663,50 złotych.

Są to cyfry dziś jeszcze nie imponujące swymi rozmiarami ale jeżeli się zważy, że pochodzą one w dużej mierze ze składek członkowskich i ofiarności społeczeństwa, to nabierają one wartości specjalnej, świadczą bowiem o tym.

Je idea kredytu bezprocentowego, rzucona na glebę pomorską, przyjęła się znakomicie i z roku na rok wydaje coraz to lepsze plony, wypierając pasorzytujące dotychczas na glebie tej; elementy obce.

## UWAGA!

Doskonale Zwijki „**BANDERA**” Tutki  
Najwyższe gatunki surowców.  
Produkują: **Władysław Ablewicz i Marian Członko**  
Warszawa, ul. Kościelna 8.

## Ulice w stolicy Belgii noszą imiona sławnych Polaków

Bruksela ma w chwili obecnej trzy aleje, noszące imiona sławnych Polaków.

Aleja, prowadząca z Brukseli na dawne tereny wystawowe, a obecnie do jednej z najładniejszych dzielnic — Laeken, nosi nazwę alei Jana Sobieskiego. Ostatnio otwarto na przedmieściu Brukseli Uccle aleję Ignacego Mościckiego.

Dzielnica Schaerbeck połączona jest z Brukselą aleją Eugeniusza Piaski (Piaskie-

go). Eugeniusz Piaski był synem emigranta z r. 1831. Obdarzony dużym talentem malar- skim, należał do najbardziej znanych w drugiej połowie ub. stulecia malarzy w Brukseli.

Rada miejska Brukseli uchwaliła także nazwać jedną ze swych ulic — ulicą Joachima Lelevela, „najpopularniejszego obywatela Brukseli” przed stu laty.

## Zupa cytrynowa

na rosolu z

**MAGGI**ego

kostek bulionowych

smakuje wybornie.

Zupa cytrynowa. Na 4—5 osób.

4 Maggię kostki bulionowe, 1 litr wrzącej wody, 3 dkg maki, kilka łyżek śmietany, cukier, sok z cytryny, tarta skórka cytrynowa, żółtko.

Do rosolu z wrzącej wody i Maggię kostek bulionowych dodać śmietanę rozbitą z makią i zagotować. Do smaku dodać cukru, soku z cytryny i tartej skórki cytrynowej. W końcu dodać rozbite żółtko. Podać z grzankami lub ryżem.

## W ŚLAD ZA NARZECZONYM

# Wyskoczyła z 4-tego piętra

## Ponury dramat miłosny w Warszawie

W wielkim domu czynszowym przy ul. Krochmalnej 46 w Warszawie rozegrał się dramat miłosny, który pociągnął za sobą śmierć młodej pary narzeczonych.

23-letni rzeźnik, Konstanty Suczyński, zamieszkały przy ul. Krochmalnej 44, napił się esencji octowej i wyskoczył z okna 4 piętra, ponosząc śmierć na miejscu. W ślad za nim wyskoczyła jego narzeczona, 27-letnia służąca, Stanisława Pachulska również ponosząc śmierć.

Dzieła tragicznej miłości, która zakończyła się śmiercią młodej pary, przed stawiają się następująco:

Konstanty Suczyński poznał przed rokiem Stanisławę Pachulską. Wkrótce młodzi zakochali się i postanowili wziąć ślub. Na przeszkodzie stanęli jednak rodzice narzeczonego, grożąc, że w razie poślubienia ubogiej służącej, pozbawią go majątku.

Wówczas zakochana para postanowiła popełnić wspólnie samobójstwo. Pachulska przybyła do mieszkania Suczyńskiego. Po krótkiej naradzie, postanowili zamiar wprowadzić w czyn. Suczyński udał się do sklepu aptecznego, kupił flaszeczkę esencji octowej i wrócił do narzeczonej. Mała doza trucizny nie podziałała jednak skutecznie. Mężczyzna, opanowawszy straszny ból, udał się po raz drugi do sklepu, by dokupić truciz-

ny. W drodze jednak zmienił swój zamiar. Wszedł na 4 piętro klatki schodowej sąsiedniego domu i wyskoczył na ulicę. Doznał złamania kręgosłupa i natychmiast po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Jednocześnie wezwano pogotowie do Pachulskiej. Zatrutą przewieziono do szpitala św. Ducha. Lekarz przepiókał żołądek i stwierdziwszy, że stan zdrowia nie jest groźny, zwolnił desperatkę do domu. Wychodząc ze szpitala, Pachul-

## Miodowe miesiące pod słońcem Afryki przy ulgowej taryfie

Znane są na całym świecie ulgi i atrakcje turystyczne, przewidziane specjalnie dla nowożeńców, przybywających na miodowe miesiące do Włoch. W ślad za słoneczną Italią idzie ostatnio Algier, gdzie władze francuskie rozwijają szeroką działalność w kierunku utworzenia z tego kraju wielkiego ośrodka turystyki międzynarodowej.

Począwszy od 1 stycznia b. r. towarzystwa żeglugowe, obsługujące stale porty Algieru przynajmniej młodym parom, jadącym w podróż poślubną do Algieru zniżkę w wysokości 35% w obie strony i taką zniżkę przy transporcie ewentualnego samochodu. Warunkiem jest tylko by wyjazd nastąpił najpóźniej do 30 dni po ślubie. Tej samej kategorii turystów przynajmniej ponad to przeszło 60% zniżki na kolejach algierskich.

## I-szy kongres inżynierów miernictwa

W dniach 9—12 lutego r. b. z inicjatywy koła inżynierów mierniczych przy Stowarzyszeniu Techników Polskich odbędzie się w Warszawie w gmachu politechniki I-szy Ogólnopolski Kongres Inżynierów Miernictwa, poświęcony sprawom organizacyjnym, technicznym, społecznym i zawodowym.

Jednym z celów kongresu jest stworzenie jednego ogólnopolskiego Związku Inżynierów Miernictwa, któryby skupił około 1000 inżynierów, pracujących w miernictwie, dzisiaj rozproszonych po różnych organizacjach.

## Przeciwwgazowy wózek dla dziecka



Zbndował go sobie pewien policjant angielski.

## Ubogi wieśniak ufundował pomnik pokoju

Jugosłowiańska prasa przynosi długie wiadomości o biednym wieśniaku Josu Doszen ze wsi Zrni Dabar, który przez cały szereg lat żył niezmiernie skromnie, bo nawet oszczędzał na jedzeniu, by móc swojej rodzinnej wiosce ufundować pomnik pokoju.

Wieśniak, który podczas wojny światowej brał czynny udział w walkach, po powrocie z wojny, postanowił uczcić zawarcie pokoju przez wystawienie pomnika pamiątkowego. Zapytywany o inne przyczyny swego postanowienia oświadczył, że nie chciałby drugi raz w swym życiu widzieć okropności wojny.

Pomnik nie jest wspaniały, ale jest swojego rodzaju osobliwością, bowiem został wystawiony kosztem jednego, ubożego człowieka.

Wieśniacy okoliczni także dają wyraz swej chęci, by panował pokój, bowiem codziennie przystrajają pomnik kwiatami i wieńcami jodłowymi.

## Inauguracja budowy nowego pancernika francuskiego „Clemenceau”



Dokonał jej francuski minister marynarki Campinchi zakładając pierwszy nit.

Aromatyczna, mocno naparszająca

**HERBATE**

kupuje się najkorzystniej tylko w firmie

**B. Hozakowski, Toruń, Mostowa 28. Telefon 2181. (1330)**

# Nasz dodatek niedzielny

## BEZIMIENNY RZĄD

(W ROCZNICĘ STYCZNIOWEGO POWSTANIA)

„Nikczemny rząd najerdniczy, rozwścieklony oporem męczonęj przezeń ofiary, postanowił jej zadać cios stanowczy — porwać kilkadziesiąt tysięcy najdzielniejszych, najgorliwszych jej obrońców, oblec w nienawistny mundur moskiewski i pognąć tysiące mil na wieczną nędzę i zatracenie. Polska nie chce, nie może poddać się bezspornie temu sromotnemu gwałtowi, pod karą hańby przed potomnością powinna stawić energiczny opór. Zastępy młodzieży walecznej, młodzieży poświęconej, ożywione gorącą miłością Ojczyzny, niezachwianą wiarą w sprawiedliwość i pomoc Boga, poprzysięgli rzucić przekleństwo jarzmo lub zginąć. Za nią więc Narodzie Polski, za nią! Po straszliwej hańbie niewoli, po niepojętych męczarniach ucisku, Centralny Narodowy Komitet, obecnie jedyny legalny Rząd Twój Narodowy, wzywa Cię na pole walki już ostatniej, na pole chwały i zwycięstwa, które Ci da i przez imię Boga na Niebie dać przysięga, bo wie, że Ty, który wczoraj byłeś pokutnikiem i mścicielem jutro musisz być i będziesz bohaterem i olbrzymem. Tak, Ty wolność Twoją, niepodległość Twoją, zdobędziesz wielkością takiego męstwa, świętością takich ofiar, jakich lud żaden nie zapisał jeszcze na dziejowych kartach swoich. Powstającej Ojczyźnie Twojej dasz bez żalu, słabości i wahanja wszystką krew, życie i mienie, jakich od Ciebie zapotrzebuje. W zamian K. C. N. przysięga Ci, że siły dzielności Twojej nie zmarnuje, poświęcenia nie będą stracone, bo ster, który ujmuje, silną dźwignię będzie ręką. Złamię wszystkie przeszkody, roztrąci wszelkie zapory, a każdą nieprzychylność dla świętej sprawy, nawet brak gorliwości, ścigać i karać będzie przed surowym, choć sprawiedliwym trybunałem obrażonej Ojczyzny. W pierwszym zaraz dniu jawnego wystąpienia, w pierwszej chwili rozpoczęcia świętej walki, K. C. N., ogłasza wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu, wolnymi i równymi Obywatelami kraju. Ziemia, którą lud rolniczy posiadał dotąd na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wiecznym. Właściciele poszkodowani, wynagrodzeni będą z ogólnych fund. Państwa. Wszyscy zaś komornicy i wyrobnicy, wstępujący w szeregi obrońców kraju, lub w razie zaszczytnej śmierci na polu chwały, rodziny ich otrzymają z dóbr Narodowych dział obronionej od wrogów ziemi. Do broni więc, Narodzie Polski, Litwy i Rusi, do

bronii! Bo godzina wspólnego wyzwolenia już wybiła, stary miecz nasz wydobyty, święty sztandar Orła Pogoni i Archaniola rozwinięty. — A teraz odzywamy się do Ciebie Narodzie moskiewski; tradycyjnym hasłem naszym jest wolność i braterstwo Ludów, dlatego też przebaczymy Ci nawet mord naszej Ojczyzny, nawet krew Praży i Oszmiany, gwałty ulic Warszawy i tortury lochów Cytadeli. Przebaczymy Ci, bo i Ty jesteś nędzny i morderczy, smutny i umęczony, trupy dzieci Twoich kołyszą się na szubienicach carskich, prorocy Twoi marzną na śniegach Sybiru. Ale jeżeli w tej stanowczej godzinie nie uczujesz w sobie zgryzoty za przeszłość, świętszych pragnień, dla przyszłości, jeżeli w zapasach

Zapewne: wiele było powodów, powodów opartych o autentyczne zdarzenia i fakty, by urobił się taki ujemny osąd. Jednym z takich powodów był ów kontrast pomiędzy rozważą i organiczną pracą konstruktywną margrabiego Wielopolskiego a romantyzmem wojennych marzeń Centralnego Narodowego Komitetu. Istnienie potężnej postaci Wielopolskiego musiało zaważyć na ocenie działań tak zwanych „czerwonych“, którzy porywali się z motyką na słońce, w wielu wypadkach bez wiary w skuteczność swego czynu. Jedynie

posmak jakiejś szubienicznej brawury, niż wielkości.

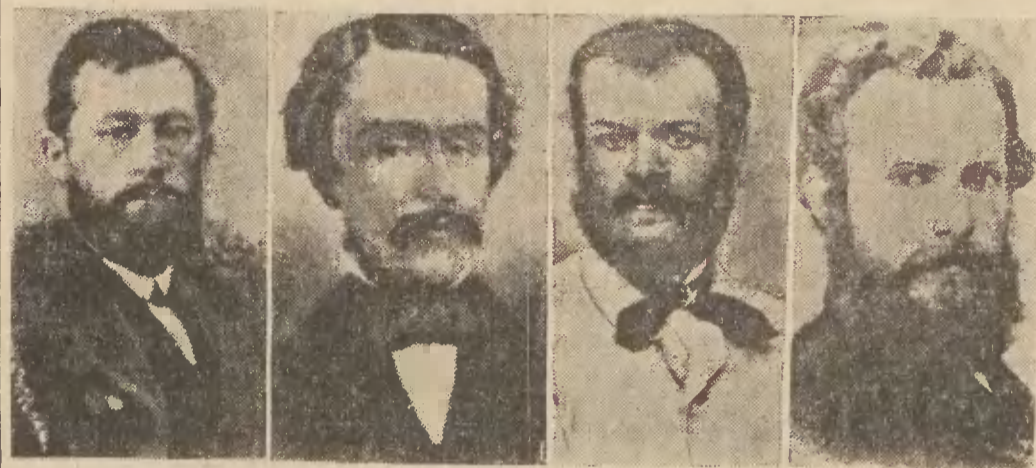
Trudno jednak uwierzyć, by wielkie, potężne państwo carów potrzebowało aż całego roku na zgniecenie samego li tylko szaleństwa. Trudno uwierzyć, by ludzie zdolni byli tak długo wytrwać, nie służąc żadnej wielkości.

Trzeba więc z pod tych wszystkich zewnętrznych i tak narzucających się zjawisk wygrzebać tę jakąś wewnętrzną wielkość, która była siłą motoryczną tego tragicznego roku.

I bodaj, że tej wielkości nie znajdziemy w postaciach żadnych osób, żadnych bohaterów, lecz tylko i jedynie w owym bezimiennym działającym Centralnym Narodowym Komitecie, który nawet pod odezwą, wypowiadającą wojnę Moskwie, kładł tylko pieczęć, bez żadnych podpisów, a mimo to miał kolosalny, niebywały posłuch. Centralny Komitet Narodowy był wszędzie: opanowywał wszystkie placówki, ścigał podatki, wymierzał sprawiedliwość i wszystko to robił o wiele skuteczniej od tego drugiego rządu, rządu oficjalnego, który miał za sobą siłę carskiej Rosji, a mimo to nie mógł uchronić rosyjskich urzędników od płacenia podatków na rzecz tej nielegalnej w gruncie rzeczy, bezimiennej organizacji.

Ta jedna wielkość może i musi okupić wszystkie błędy styczniowego powstania, gdyż wydobyła na światło dzienne wielkość narodu polskiego, która „polegała — jak mówi Józef Piłsudski — na jednym może w dziejach naszych rządów, który, nieznanzy z imienia, był tak szanowany i tak słuchany, że zardrość wzbudzać może we wszystkich krajach i u wszystkich narodów“. I ta to wielkość sprawia, że gdy Polska ciężko przeżywa chwilę, to „z mogił, z grobów 63 roku żywy cień powstaje, cień wielkości epoki, cień Rządu Narodowego i wtedy mogiły wołają głosem straszliwym: „Idź i czyń“. (J. Piłsudski).

(Jot)



Członkowie Rządu Narodowego, od lewej: Zuliński, Toczyński, Jeziorański i Rafał Krajewski.

z nami dasz poparcie tyranowi, który zabija nas, a depcze po Tobie — biada Ci! Bo w obliczu Boga i świata całego przeklniemy Cię na hańbę wiecznego poddaństwa i mękę wiecznej niewoli, i wyzwiemy na straszny bój zagłady, bój ostatni Europejskiej Cywilizacji z dzikim barbarzyństwem Azji“.

Tak oto zaczęło się powstanie, które zrodziło straszliwą legendę, legendę małości i szaleństwa. Nie Listopadowe bowiem powstanie, lecz właśnie Styczniowe stało się tą przyczyną, dla której duża część ludzi dzisiejszych odnosi się niechętnie, z jakąś pobłażliwą pogardą do całości walk zbrojnych o Polskę.

dla zaakcentowania, że są, że istnieją i całemu światu, a nie tylko Moskwie bryzgają w oczy krwią, by dać należyte widzenie tragizmu losów Polski. Nie mogły też dobrego zdania o 63 roku wyrobić swary i kłótnie, toczone się nie tylko pomiędzy „czerwonymi“, a „białymi“, ale też i wewnątrz, pośród inicjatorów powstania: Owe operetkowe, upadające pod pierwszym silniejszym ciosem dyktatury Mierosławskich i Langiewiczów. Tak, na pierwszy rzut oka wszystko w tym roku wydaje się małością, bo nawet bohaterstwo ma raczej

## NEAPOL JEST BRZYDKI

„Raz zobaczyć Neapol i... umrzeć“ — to chyba jakaś nieszczęśliwa pomyłka sentymentalnego turysty, który ujrawszy pewnego razu turkusowo-niebieską taflę zatoki Neapolitańskiej i jasny błękit bezchmurnego nieba włoskiego, odwrócił się plecami do miasta pnącego się wąskimi uliczkami po zboczach wzgórz Posillippo i Vomero oraz Capo di Monte i Capo di Chino. Wtedy zawołał przepiękną włoszczyznę: „Vedere Napoli e poi mori...“. Czy umarł? Nikt tego nie wie. Jedno tylko miałby na swoje usprawiedliwienie: zapomniał spojrzeć na Neapol miasto. Kto wie, czy by się wtedy nie rozmyślił.

Neapol jest brzydki. Nie, nie! Proszę się nie oburzać. Neapol jest oryginalny, jest piękny w swojej brzydocie, jest pełen temperamentu, słońca, życia, owoców i bogactw, nasyconych barw. Ta właśnie jego malowniczość jest magnesem, który ściga turystów jak opłuki żelazne z krawców całego świata, by podziwiać i opiewać piękno Zatoki Neapolitańskiej i przecudnej okolicy pokrytej szatą wspaniałej zieleni o oliwkowym trochę odcieniu z przewagą ciemnych kolorów pinii, smukłych jak topole.

W restauracji hotelowej na przeciw mnie siedzi przy stole jakiś Anglik. Dlatego Anglik, ponieważ dotychczas nie zamieniliśmy ze sobą ani słowa. Poza tym sąsiad mój mówi straszliwie polamaną niemiecką z kelnerem. Dwa dni śledzieliśmy w milczeniu, spożywając dary ziemi włoskiej. Aż wreszcie na trzeci dzień, jakoś, przy deserze (a raczej serze), wyjmując z kieszeni niby to od niechcenia, mego wiernego towarzysza

podróży w Lipsku sporządzonego w angielskim wydaniu Boedeker's Italy, kładę na stole. Widocznie sprzykrzyło się milczenie poczcłwemu Brytyjczykowi; skoro tylko zauważył czerwoną okładkę przewodnika pyta mnie, nie spuszczać wzroku z Baedekera: — Do You speak english? (Mówi Pan po angielsku) — Yes I do! (Tak — mówię!) — odpowiadam, mobilizując pośpiesznie wszystkie swoje skromne wiadomości z języka angielskiego, jakie kiedykolwiek posiadałem. Mobilizacja się udała. Rozmowa potoczyła się gładko, z początku jednak powściągliwie. Dowiedziałem się, że Mr. Albert D. jest dziennikarzem, o przepraszam, jest literatem, jak sam to podkreślił i pisze reportaże z podróży dla 2-ch pism angielskich. Jedno z nich wychodzi w Londynie, drugie... w Kalkucie!

Nazajutrz samochód Konsulatu Brytyjskiego wioził nas przez ulice zatłoczone pojazdami wszelkiego rodzaju. Słuchaliśmy cicho i sprawnie po białej płaszczyźnie autostrady, przedzielonej białym jeszcze pasem i znaczonej strzałkami w kierunku jazdy. Za nami zamknęła się zapora rogatki. Autostrada należy do towarzystwa akcyjnego i każdy przejeżdżający samochód płaci niewielkie „kopytkowe“. To też autostrada jest wspaniała i dobrze utrzymana. Nasz szofer, rodowity neapolitańczyk w służbie konsulatu angielskiego, mówiący po angielsku śmiesznym akcentem południowca, pogania piękną Balillę wielkimi porcjami gazu.

Dopadamy wreszcie Wezuwiusza, który pióropuszem szarego dymu przypomina ludziom owe ogniste dzieło zniszcze-

nia, jakiego dokonał w pewien fatalny dzień 23 sierpnia 79 roku. Tam właśnie jedziemy. Jedziemy jak tysiące innych turystów z ciekawości. Z prostej ciekawości.

Pompeja Seavi. Zapuszczamy się w to nieznanne i dziwne miasto spokoju i śmierci dawną ulicą Via Marina. Każdy kamień, każdy mur, każda kolumna opowiadają historię życia i tragicznej śmierci ludzi i miasta kwitającego przed straszliwą katastrofą bogatym i barwnym życiem. Aż się wierzyć nie chce, że te domy, świątynie, posągi i całe nietknięte niemal urządzenia wewnątrz uciępiły tak wiele pod kilkumetrowym kożuchem żwiru i gorącego popiołu. Nie zastanawiamy się nawet, że to co widzimy jest wynikiem kilkudziesięcioletniej pracy wykopaliskowej i konserwatorskiej, którą na dobre dopiero zapoczątkował znany włoski uczoney Giuseppe Fiorelli w roku 1862. Dziś prace wykopaliskowe prowadzi się ciągle dalej.

Przewodnik objaśnia z pewną dumą w głosie, że — „tutaj wszystko już zostało opisane“ — „Tak Signore, ponumerowane i plany dokładnie porobione i wewnątrz sfotografowane, a wszystko to kosztuje tylko 20 lirów, w postaci przewodnika po Pompei Scavi, mieszczącego się w kieszeni marynarki“.

Nie, nie kupiłem tej Pompei, „mieszczącej się w kieszeni marynarki“. Nie kupił jej i mój towarzysz Anglik.

Wolę stać tak i przyglądać się starym ruinom rzymskiej piekarni i kamiennym młynom i zapomnieć, że jest to numer sto trzydziesty szósty w ogólnym spisie zabytków Pompei. Wole ba-

trzeć na freski nieznanych artystów i zatrzymywać wzrok na obcych mi postaciach i twarzach o gorącym, tajemniczym spojrzeniu. Wolę to!

Myślę o tym, jak w domu Eumachii sprzedawano materiały wełniane, gotowe tuniki i sandały; jak w piękne pogodne dni, opustoszałe dziś mury, załudniały rzesze kobiet i mężczyzn, senatorów i kapłanów, jak w „Teatro Tragico“, z którego już tylko szczątki pozostały, odbywały się liczne przedstawienia i walki gladiatorów.

Idziemy wąską uliczką. Wzdłuż bieżną wyłożone w kamieniach koleiny dla dwukołowych wózków w parę szeroko rozstawionych koni zaprzęganych. Tak dawniej wyglądała komunikacja w tym uroczym mieście, mlekiem i miodem płynącym. Uliczka zabrukowana wielkimi, płaskimi głazami, różni się jednak bardzo od naszych „kociach łbów“. Po bokach ciągną się gładkie chodniki dla pieszych.

Docieramy wreszcie do muzeum. Różne naczynia, instrumenty chirurgiczne pokryte zieloną patyną, zdobione gliniane i brązowe wazy i wiele innych przedmiotów codziennego użytku tak doskonałych, jak doskonałą była kultura ludzi ówczesnej epoki. Ale nade wszystko wstrząsający widok: skamieniały szkielet człowieka! Wykrecony w agonii, potworny tułów psa, pozostawionego przez mieszkańców w panicznej ucieczce przed żywiołem.

Wracamy w milczeniu. Tragedia Pompei sprowadza głęboką zadumę.

J. M.



**Lady Wilkins**  
małżonka znanego badacza polarnego, która weźmie udział w jego wyprawie lodzią podwodną do bieguna.

## Z REGIONU

W Muzeum Miejskim w Bydgoszczy otwarto wystawę zbiorową Wojciecha Gersona. Wystawa prac, w ilości kilkudziesięciu dzieł, pochodzi ze zbiorów spadkobierców wielkiego artysty, wychowawcy i nauczyciela największych w Polsce malarzy. Jest to pierwsza wystawa zbiorowa prac tego artysty w zachodniej Polsce.

Bydgoskie Towarzystwo Muzyczne zorganizowało trzeci z rzędu koncert abonamentowy. Tym razem tłumnie zebranej publiczności przedstawiło Towarzystwo Muzyczne swoją orkiestrę symfoniczną. Widoczny postęp i podniesienie artystycznego poziomu tego młodego zespołu może zapisać na swoje dobro jego dyrygent mgr. Alfons Rösler. Pod jego artystyczną batutą orkiestra wykonała symfonię G-moll Nr. 40 Mozarta i uverturę pod tytułem „Bajka” Moniuszki. Jako soliści wystąpili znakomity klarnecista prof. Józef Madeja (koncert klarnetowy A-dur) oraz utalentowany pianista Edmund Rösler, który wykonał w towarzystwie orkiestry koncert fortepianowy Es-dur Fryderyka Liszta. Zadanie swoje — wychowanie muzyczne najszerszych sfer społeczeństwa — spełnia Bydgoskie Towarzystwo Muzyczne z widocznym skutkiem.

Niedawno powołane do życia Tow. Ochrony Kaszubskiej Sztuki i Popierania Przemysłu Ludowego w Kartuzach rozwija ożywioną działalność, prowadząc w obecnym sezonie zimowym specjalne kursa haftu kaszubskiego oraz kursa zdobnictwa i wyrobów drzewnych. Również dużą uwagę zwraca się na rozwój ceramiki kaszubskiej, która zdobyła sobie ostatnio rynki zagraniczne.

## TO I OWO

# U NAS I „ZA GRANICĄ“

Zrozumiałość nie powinna być przywarą starości. Człowiek, który dużo przeżył, wiele widział — zazwyczaj bywa wyrozumiałym dla wszystkich i stara się zrozumieć wszystko, chyba, że w ciągu życia za dobrze mu się powiodło, los darzył go szczęściem za darmo, lub, co bywa niestety najczęściej, jest... głupi!

Naogół dzieje się to samo z narodami, co z jednostkami. Społeczeństwa o bardzo starej kulturze i odwiecznych tradycjach są bez porównania ostrożniejsze w wypowiedzaniu opinii o innych, a swoje własne życie nie starają się przedstawiać wobec samych siebie jako ideał bytowania, słusznie mniemając, że każda jednostka, każdy naród ma i zalety i wady. Chodzi tylko o to czy przeważają cnoty czy też przywary.

Mało jest natomiast i ludzi i gromad ludzkich, któreby uparczywie pomniejszały własną wartość w opinii i swojej i obcych, któreby z zasady ganiły wszystko co własne, co bliskie, wychwalając pod niebiosa cudze, tylko dlatego, że zrodziło się poza obrębem własnej codzienności. Niestety, ale takim wyjątkowym narodem jesteśmy my — Polacy i, choć już niejednokrotnie uświadamił nam sobie tę skazę naszego charakteru, a literatura nasza roi się od satyr na ten temat, jesteśmy niepoprawni!

Siedziałem w kawiarni nad „półczarną“, wyczekując na mego przyjaciela dr. K., który spóźniał się wbrew swojemu zwyczajowi. Była godzina 20

# MOLIER PRZY CZARNEJ

(Wywiad z Jerzym Gołaszewskim, inscenizatorem i reżyserem: „Chorego z urojenia“)

Było to w toruńskiej „Pomorzance“. Niedziela południe, — kawiarnia pełna. Szukam wolnego stolika i nagle... spotykam roześmianego czy dyrektora Teatru Ziemi Pomorskiej Brackiego.

— „Do nas redaktorze!“ — zagadał — Proszymy! Jakoś się tam zginiemy i zmiescimy we trzech przy naszym stoliku!.

Tym trzecim był Jerzy Gołaszewski. Stąd moja znajomość z tym miłym artystą i wywiad. Mówiło się o wszystkim i niczym... ot! jak to przy czarnej kawie!... i o wizycie Halifaxa w Rzymie i postępiech gen. Franco, — a skończyło się oczywiście na teatrze, jako temacie najbliższym naszej trójcy. Dużo usłyszałem nowych dla mnie rzeczy o Leonie Schillerze i Drabiku, z którym stykał się Gołaszewski jak najbliższy w okresie najlepszego rozwoju Teatru im. Bogusławskiego i pod których wpływem długo pozostawał, poki pewne koncepcje inscenizacyjne nie zindywidualizowały się w nim przepuszczone przez filtr własnego mózgu i nie przetrwały w twory rdzennie własne. Wreszcie dotarliśmy do najbliższej premiery Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu. Zapytałem wprost o „Chorego z urojenia“.

— Nie zwykłem mówić nigdy przed widowiskiem — odpowiedział Gołaszewski, patrząc w resztki swojej czarnej kawy — Bo przecież trudno n.p. przed wypiciem kawy powiedzieć, czy jest dobra. W tym wypadku jednak mogę zrobić wyjątek, bo „Chorego z urojenia“ wystawiam po raz trzeci w życiu, pewne koncepcje zatem inscenizacyjno-reżyserskie mogłem poddać rewizji i na mocy stwierdzonych uprzednio przesłanek dojść do niezbitych i pewnych konkluzji.

Tych kilka słów wystarczyło, by rozpętała się tak żywa dyskusja, że ani nie spostrzeżliśmy się, jak kawiarnia zaczęła się powoli opróżniać, a my dopiero zbliżając zaczęliśmy się do „sedna“ Moliera. Reasumując uwagi Gołaszewskiego, tak streścić bym jego koncepcję inscenizacyjną „Chorego z urojenia“:

1) Ponieważ Molier w dziełach swych przemycił stałe jakąś tendencję społeczną, t. j. walczył o pewne ideały, strojąc swą ukrytą tendencję w szaty satyry-komedii, a tendencja z biegiem lat musiała stracić na aktualności, — należy dzisiaj wypunktować to, co stanowi „siłę komiczną“ utworu, a żeby satyra stała się przystępną i zrozumiałą, a utwór nie stracił z walorów teatralnych.

2) Wobec tego, inscenizując dzieło z całym „drobiazgowym pietyzmem“, należy zerwać z szablonem grywania Moliera

„stuprocentowo stylowo“, ale traktować tę stylowość li-tylko jako moment pomocniczy w osiągnięciu sumy efektu komicznego, celem podtrzymania żywotności utworu.

3) Nie należy się lekać wprowadzania wszystkich choćby najsmielszych zdobyczy współczesnego teatru: od realizmu gry począwszy, poprzez irracjonalną ilustrację muzyczną, a skończywszy na najjaskrawszych efektach świetlnych i akustycznych, — bo tą drogą tylko osiągnie się idealny persyflaż, nie tracąc nic na swej potędze mimo ubiegłych trzystu lat żywota sztuki.

4) Z tej też przyczyny ówczesny świat lekarski musi być pokazany w silnie podkreślonej grotesce, aby tym wyraźniej zajaśniał kontrast z ówczesnym lekarzem i pacjentem.

Taka jest rekapitulacja molierowskiego „credo“ Gołaszewskiego.

— A jakże realizacja pańskich zamiarów? Czy idzie wszystko po linii takiej, jak pan chce? — zapytałem.

Gołaszewski uśmiechnął się „pod wąsem“ (którego nie ma, bo go!i!) i spojrzal „spodełba“ na dyr. Brackiego, po czym wycedził:

— Nie wypada mi chwalić tu obecnego, ale przyznać muszę, że dyrekcja wobec zachcianek reżyserów jest niezmiernie wyrozumiała, i dopomaga do osiągnięcia maksimum efektów artystycznych, słusznie więc cieszy się Teatr Ziemi Pomorskiej wyjątkowym uznaniem wśród sfer teatralnych stolicy.

Premiera ta, wszystko niemal będzie miała nowe... Na malarni i w krawieckich warsztatach narzekają na przeprocowanie, lecz dzięki wytrwałej woli tak zespołu artystycznego, jak i technicznego spodziewam się „dużego“ sukcesu.

— Więc „Chory z urojenia“ ma widoki powodzenia? — pytam.

Gołaszewski aż zachłysł się kawą.

— To cudny przypadek zrzadził, że w zespole znajduje się tej miary aktor, co Downunt. Sam „Chory“ napewno będzie sukcesem! — Twierdzą to tak pewnie, jak i to, że ta kawa jest dobra, bo piję już trzecią szklankę!

Trzeba kończyć. Kelnerzy wieloznaczaco strzepują serwetki. Żegnamy się. Przed rozstaniem Gołaszewski dorzuca:

— „Chory z urojenia“ będzie miał doskonałą ilustrację muzyczną Ludomira Różycyńskiego. Kapitałna parodystyczna symfonizacja starych motywów klasycznych, idealnie harmonizująca z satyrycznym tonem całej sztuki.

Epsilon



## Serdeczne powitanie

Mrs. Johnson, małżonka znanego podróżnika afrykańskiego posiadała orang-utana, który po wyrośnięciu (obecnie waży 190 funtów) został oddany do zoologu w Los Angeles. Swoją panią „Bujang“, jak zwie potężny orang-utan, wita zawsze bardzo serdecznie.

## „Konkurs Świetlicowy“ Polskiego Radia

Celem spopularyzowania zbiorowego słuchania audycji radiowych Polskie Radio zorganizowało dla świetlic organizacyjnych — „Konkurs Świetlicowy“.

Świetlice, biorące udział w tej imprezie mają możliwość zdobycia nagród w postaci odbiornika świetlicowego, biblioteki i kompletu książek. Ponadto świetlica, która zdobędzie pierwszą nagrodę, zostanie wyróżniona przez zorganizowanie w niej uroczystej audycji.

Warunki uczestnictwa w konkursie są łatwe do wykonania. Należy bowiem:

zorganizować w swej świetlicy zbiorowe wysłuchanie specjalnej audycji p. t. „Radio w świetlicy“, która nadana będzie dn. 6 lutego o godz. 13.45;

nadesłać odpowiedź zbiorową na zagadnienia poruszone w czasie audycji — pod adresem: Polskie Radio, Warszawa I, Mazowiecka 5, „Konkurs świetlicowy“. Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia 15 marca b. r.;

prześłać do Polskiego Radia na karcie pocztowej najpóźniej do dn. 15 lutego b. r. zgłoszenie treści następującej: „Świetlica (podać nazwę i dokładny adres) zgłasza swój udział w Konkursie Świetlicowym“.

Świetlice, które nie posiadają radia mogą korzystać z wypożyczonych odbiorników.

zujesz przez tę „za granicę“? Europę, Amerykę, Australię?

— Nie kpij, proszę. Tak się jakoś utarło, że „za granicą“ w potocznej mowie nazywamy najkulturalniejsze kraje Europy Zachodniej: Francję, Anglię, Włochy, Kraje Skandynawskie, Szwajcarię, Holandię, pod pewnymi względami Amerykę...

— Andorrę, Monako, Luksemburg, Lichtenstein, San Marino...! — zakpiłem.

— A właśnie! — rozgniewał się mój przyjaciel — wszędzie lepiej od naszego nieznośnego partykularza!

— Bardzo się dziwię, że człowiek inteligentny za jakiego zarozumiałe uważa się, może wygadywać takie głupstwa! Co za „strasliwa historia“ ci się przydarzyła i dlaczego uważasz, że jest możliwa tylko u nas, a nie może wydarzyć się w żadnym z krajów tak przereklamowanych przez ciebie?

— Tylko posłuchaj! Zostałem nagle wezwany do jakiegoś rannego na przedmieście. Kobieta, która do mnie przysłała mówiła, że mężowi cegła na głowę spadła, ale na pierwszy rzut oka rozpoznałem ranę tłuczoną od kastetu. Moja rzecz jest leczyć, a nie bawić się w sędziego śledczego, zresztą stan chorego był ciężki i trzeba było zaraz zabrać się do roboty. Po bliższym zbadaniu okazało się, że czaszka nienaruszona, a gdy zrobiłem operunek i myłem ręce w zardzewiałej misce, ranny otworzył oczy i zaczął mi się przyglądać w dziwny sposób podejrziwie i gniewnie. Wreszcie syknął:

— Ktoś ty? Czego tu szukasz?

— Jestem lekarzem. Któż cię tak poczęstował człowieku?

— Nie twoja sprawa! Czy ty Józka zwariowałaś sprowadzać lapiducha! Zraz łapacze za nim przyjdą!

— Nie bójcie się, — zauważyłem spokojnie — moja sprawa; leczyci, policji — załatwiać się z wami!

Ledwie to wypowiedziałem, gdy do izby wpadło nagle dwóch jegomości ubranych po cywilnemu z rewolwerami w rękę.

— Ręce do góry! — zawołał jeden z nich, policja!

Postaw się w moje położenie. Co miałem robić na widok łuf rewolwerowych, wymierzonych w pierś?

Podniosłem posłusznie ręce do góry i dałem się zrewidować, co jeden z brutalni zrobił w sposób niestychanie niegrzeczny, pomimo moich gorących protestów.

— Jestem lekarzem — wołałem — nie macie panowie prawa rewidować mnie!

— To się okaże, powiada ten galgan i ani się nie spostrzegłem, jak założył mi kajdanki na ręce. Uważaj tylko! Mnie, jednemu z najbardziej szanowanych obywateli miasta, znanemu powszechnie: k-aj-dan-ki!

Przyznaję, że wówczas zachowałem się trochę niestosownie i zacząłem wymyślać drabom w sposób, który obecnie uważałbym drastycznym, lecz który się w takiej sytuacji nie zenerwował? Gdy znaleźliśmy się w karetce, stojącej przed bramą domu, przeszedłem z urągania w prośby, ale i to na nic się nie zdało.

— Mam taki rozkaz — rzekł policjant w mundurze, który wsiadł razem ze mną. — Aresztowaliśmy bardzo groźnego bandytę, od dawna poszukiwa-



# POGOTOWIE TRWA

Zaczął właśnie drzemać nad gazetą, gdy natarczywie zaterkotał dzwonek. Pan Anastazy niechętnie poruszył się na fotelu. Pewnie żebak — zadzwonił raz, drugi i pójdzie. Dzwonek jednak nie umiął, dzwijał coraz bardziej nerwowo i długo aż nareszcie rozjargotał się, że wytrzymać było trudno. Nie ma co. Trzeba wstać i otworzyć drzwi. Zmęczone nogi niechętnie dźwigają korpus. A tu trzeba się pospieszyć, bo to bezustanne terkotanie może doprowadzić do szalu. Człapiące kroki kierują się do korytarza, ręka ze złością przekreśla zatrask. Chyba wariat tak dzwoni?!

Przybysz jednak nie wygląda na wariata. Jest nastroszony i urzędowy, demonstracyjnie wysuwa lewą rękę, opasaną żółto-zieloną wstęgą. Chwilę miażdży pana Anastazego wzgardliwym wzrokiem, potem skanduje powoli, z godnością, jak dobrze wyuczoną lekcję:

— Proszę natychmiast wygasić światło lub przesłonić okna zastanami dla tegoż nie przepuszczalnymi. Jest ostre pogotowie O. P. L.

Pan Anastazy nie rozumie:

— Opeel?... opeel?... Cóż to takiego?

Przybysz kiwa z politowaniem głową:

— Co za nieuświadomienie? I to akurat musi być w moim obwodzie! Od jak dawna pan mieszka w Polsce, że nic pan nie słyszał o Obronie Przeciw-Lotniczej?

Aaa... Obrona przeciw-lotnicza. Pan Anastazy coś sobie przypomina. Tak, tak słyszał kiedyś, że mają być jakieś ćwiczenia.

— A więc to dziś są te ćwiczenia? No dobrze, ale ja w wojsku nie służę, cóż więc to wszystko mnie obchodzi?

— Obchodzi, obchodzi — przedrzeźnia przybysz. — Mówi pan jak małe dziecko. W wojnie przyszłości będzie musiał stać na posterunku i walczyć cały naród, tak cywil jak i żołnierz.

Tego już zawiele. Ten pompacyjny, namaszczony ton. Bzdury. W wojnie! Ale dziś przecież wojny nie ma. Jak będzie wojna, to pierwszy pójdzie walczyć. Nikt go nie ma prawa uczyć patriotyzmu. Idiotyzm. Żona wyszła a jemu każą zasłaniać okna. Dureń!

— Idź pan do diabła! Za stary jestem, aby mnie uczyć. Wolność Tomku w swoim domku! — wrzeszczy pan Anastazy i z pasją zatraskuje drzwi.

Głos za drzwiami jeszcze coś przez chwilę tłumaczy, aż wreszcie dobitnie, wyraźnie słychać słowa:

— ...kara do trzech tysięcy złotych...

Pan Anastazy się zatrzymuje. Co?!

Trzy tysiące złotych miałby zapłacić za nie! Myśl zaczyna pracować.

— Trzeba będzie jednak przesłonić to okno. — A może?... Przecież każdy może tak przyjść i powiedzieć: „zgasz pan światło, bo kara do trzech tysięcy“ — a potem się śmiać, że głupi dał się nabrać i siedzi po ciemku.

Pan Anastazy podchodzi do okna i patrzy na przeciwległe kamienice. Wszędzie ciemno. Niezdecydowanym krokiem idzie w głąb pokoju i przekreśla gałkę radiowego wyłącznika.... Grają.

— Oczywiście. Błaga! Całą ulicę nabral.

Plynie słodka melodia. Pan Anastazy siada na tapczanie. Tak pięknie, słodko grają.

— Alarn, pogotowie?! — myśli sennie. — Pamiętam było coś takiego przed paru laty. Zaraz, zaraz.... kiedy to było? W roku tysiąc dziewięćset... dwudziestym dziewiątym?... trzydziestym drugim?... trzydziestym szóstym?... Jak to wtedy wyglądało?...

Niebo przekreślone krechami reflektorowych światła. Wokół rozpięta niesamowita kakofonia gwizdów, ryków, dzwonek. Długie wąskie żądla promieni biegają jak oszalate po nieboskłonach, schodząc się i rozchodząc. A raptem na

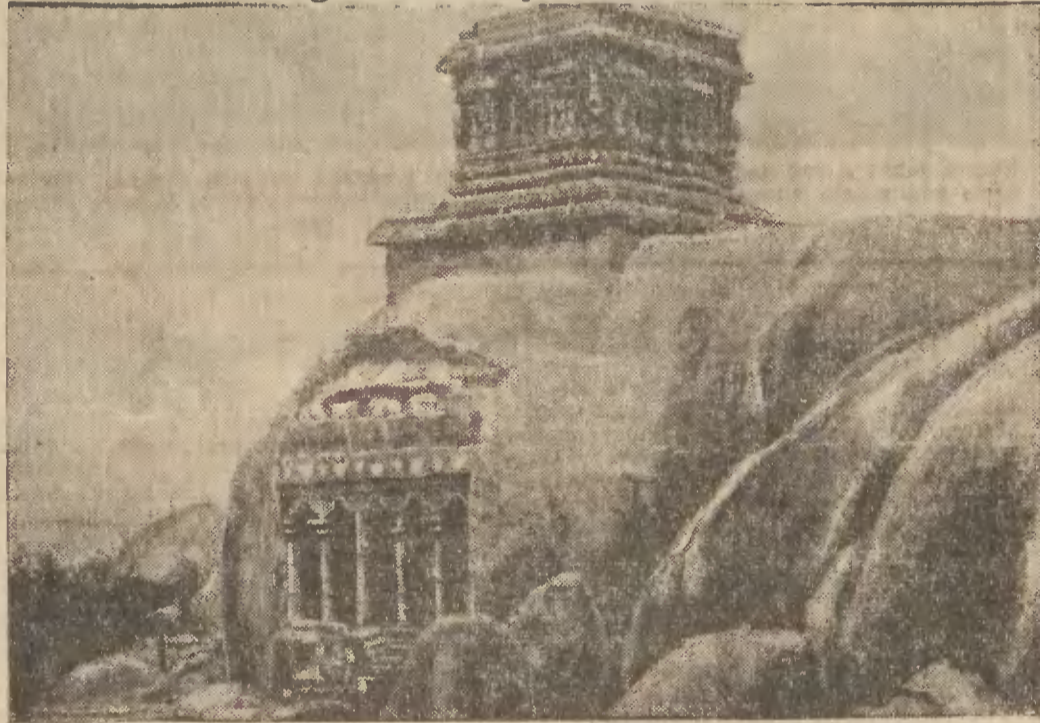
skrzyżowaniu ukazują się mały jak komar cień. Natychmiast wielkie promienie zbiegają się w jedno miejsce. Zaczyna się ciekawa pogoń. Samolot ucieka w górę, na dół, na boki, lecz macki reflektorów raz go uchwyciwszy nie pozwalają mu się wywinąć. Pan Anastazy z zainteresowaniem śledzi walkę.

Lecz nagle gdzieś w oddali zagrzmiąły armaty, zaczynają szczekać karabiny maszynowe i pan Anastazy widzi, widzi zupełnie wyraźnie jak cień samolotu rozjarza się płomieniem i jak zapalona żagiew spada na ziemię. I potem zaczęły się dziać rzeczy dziwne, niespodziewane. Powietrze rozdiera burza piekielnych grzmotów, trzasków, gwizdów. Wala się ściany domów, róg mieszkania pana Anastazego został odcięty, jak gdyby nożem i przez groźną siejącą dziurę przy blasku płonącego opodal budynku, ulicę zapelnioną beładnymi, słoczonymi ludźmi.

Pana Anastazego ogarnia trwoga. Co to wszystko znaczy? Czy to naprawdę wojna, czy też tak zręcznie, tak realnie wyreżyserowana jej imitacja? Pragnie się dowiedzieć czegoś pewnego, zapytać się kogoś.

W tej chwili słyszy chrapliwy zdenerwowany głos dochodzący z głośnika:

## Oryginalna świątynia hinduska



W Yemapuram, w Indiach istnieje jedyna w swoim rodzaju świątynia, która wykuła jest w jednolitej skale.

nego i wszystkich, którzy przebywali razem z nim musimy poddać badaniu.

— Ależ niechże panowie sprawdzą moją legitymację, niech panowie zrozumią, że jestem lekarzem i zostałem wezwany przez tę kobietę do ranego!

— Będzie się pan tłumaczył w komisariacie! — odpowiadał ten straszny człowiek na wszystko, a ja odchodziłem od zmysłów tym bardziej, że miałem przed widzeniem się z tobą odbyć jeszcze bardzo ważną wizytę u mecenasa, który, jak wiesz jest umierający, a bardzo chciałbym go uratować, bo to człowiek jeszcze młody i bardzo dzielny.

W ten sposób nareszcie dojechaliśmy do komisariatu, a moje własne auto podążyło za karetką ku mojemu straszliwemu wstydowi, gdyż oznaczało to, że mój szofer wszystko zauważył. Nie przypuszczałem, że to będzie moim wybażeniem. ...Gdy przyjechaliśmy okazało się, że komisarz i sędzia śledczy są zajęci i przesiedziały jeszcze z dobrą godzinę w celce, do której mnie wepchnięto, zanim by mnie wezwano i sprawa by się wyjaśniła. Na szczęście szofer zaalarmował komisarza dyżurnego, który nawiasem mówiąc jest też moim pacjentem, i zwolniono mnie natychmiast, oswabadzając z tych okropnych kajdanek. Przeproszano mnie ogromnie, lecz w taki sposób, że będę musiał podać skargę do samego ministra, do Komendy Policji, do Sądu Najwyższego! To rzecz niesłychana, to skandal, to nigdzie się nie zdarza, to tylko w Polsce jest możliwe! Wyobraź sobie uwalniając mnie — przepraszając nawet — wszyscy oni w tym komisariacie zanosili się od śmiechu, płakali, tarzali się! Bar-

dzo mnie dotknął ten ich dobry humor zupełnie nie na miejscu i nie dziw się, że jestem tak wzburzony. Dzicy ludzie!

— Przyznam ci się szczerze, mój drogi, że i mnie ubawiła twoja przygoda, a że się śmiali ci dzielni ludzie to im się wcale nie dziwi! Zachowałeś się dość komicznie, a pomyłki wszędzie są możliwe. Wystarczyło zawołać od razu z początku, gdy detektywi wbiegli do izby: jestem lekarzem, a jeśliby cię nie zwolniono od razu to napewno po przejrzeniu twoich dokumentów nie zakła lano by ci „breloczków“. Nie masz czego się indyczyć, twoje zaś okrzyki, że to mogło się stać tylko w Polsce są conajmniej... niemądre. Taka historia wydarzyć się może w każdym kraju.

— Przyznasz przecie, że moje stanowisko poważanego...

— ...obywatela w mieście! Już to mówites, a dowodzi to, żeś się stał „żulirem“, że zaśnieździałeś na jednym miejscu i, że powinienes przewietrzyć się trochę, by odświeżyć trochę swoje pojęcia. W wielkich miastach ubóstwianego przez siebie Zachodu wypadki takie, jak twój są na porządku dziennym, a nikt nimi się nie przejmuję, bo mylić się to rzecz ludzka. Policja nasza należy do najlepszych na świecie, jest zdyscyplinowana, dzielna, ma świetną postawę, pomimo ciężkich warunków ekonomicznych nie jest przekupna i szczerze pracuje, jak pracować może. Mam dawać przykłady? Poczytaj co się działo w Belgii, gdzie najwyżsi dygnitarze policyjni byli na żółdziej kryminalistów, śledz uważnie aferę Stawiskiego i rolę mniej pewnych organów policji francuskiej włącznie z tajemniczą śmiercią o-

szusta, przypomnij sobie nieskończoną listę czynów policji Stanów Zjednoczonych, a przekonasz się, że nasi „Granatowi Chłopcy“ są godni szacunku i podziwu. Wymieniłem ci tylko fakty jaskrawe, lecz w czasie moich włóczęg po świecie niejednokrotnie stykałem się z drobiazgami, których suma wypada na korzyść naszej organizacji bezpieczeństwa.

Pomówimy kiedy o innych dziedzinach organizacji życia w Polsce w porównaniu do twojej śmiesznie wyidealizowanej „zagranicy“. Jak będziesz chciał opowiedzieć ci o kolejach, pocztach, telefonach, wojsku, urządzeniach miejskich, świetle, gazie itp., opowiem ci o zwyczajach, rozrywkach, przesadach, a przekonasz się, że cały świat daleki jest jeszcze bardzo od ideału, a my Polacy mamy zadziwiająco zdolność do pomiatania wszystkim tym, co nasze własne, a im zaścianek większy i bardziej od szerokiego świata oddalony, tym bardziej jego obywatele narzekają na wszystko, co ich otacza, wygađując duby smolone o nieistniejącym rajach zachodu!

— Proszę, proszę, opowiadaj! — mruknął dr. Kacper z nutką urazy w głosie. Uraziłem go w najczulsze miejsce. Zawsze miał tę słabość, że jest europejczykiem w każdym calu i nawet trochę z tego powodu zrażał ludzi do siebie, gdyż mówili, że gardzi prowincją, aż tu raptem wygarnąłem mu o zaściankowosci i to tak prosto z mostu.

W tej chwili do naszego stolika podszedł kelner i nachylił się do ucha doktora.

— Panie konsyliarzu — szepnął — telefonowała pani mecenasowa. Prosi,

„Uwaga, uwaga, alarm gazowy. Wszyscy winni się udać do schronów lub pomieszczeń uszczelnionych“.

Pan Anastazy przeraża się. Nie wie gdzie jest schron, nie wie co to pomieszczenie uszczelnione?! Dokąd ma uciekać, gdzie się schronić? Dlaczego nigdy się tymi sprawami nie interesował? Teraz może być za późno. Lada chwila spaść może bomba gazowa.

Pan Anastazy chce się zrywać. Chce biec przed siebie, ale nie może. Coś go wstrzymuje, coś mu tamuje oddech, coś go chwyta za gardło i dusi, dusi coraz srożej, coraz boleśniej.

— To gaz — myśli pan Anastazy i próbuje się podnieść, uciec od tego piekielnego ucisku. Ale próżno się szarpie, szamocze. Podstępny niewidzialny przeciwnik zwała go z nóg. Uderzając głową o podłogę czuje pan Anastazy, że to już koniec i traci przytomność...

Po chwili, a może po wielu godzinach robi się lżej na piersiach, zwolnia już ucisk gardła. Jak przez mgłę widzi ludzi o śmiesznych, podobnych do ryja obliczach, którzy go gdzieś noszą. Kłyszają się nosze, tak dobrze spokojnie leżeć. Ale co go tak uciska, co on ma na twarzy. Maca: — coś twardego. Maska — dobra, kochana maska. Ratuje mu życie. A ci ludzie? Kto oni? Skąd się wzięli, dokąd go noszą? Chciałby się zapytać, dziękować, prosić, o przebaczenie, tłumaczyć, że nie wiedział, że nie przypuszczał że to może przyjść, tak nagle, tak nieoczekiwanie. Chciałby powiedzieć, że teraz już będzie wiedział, że będzie się stosował do przepisów, będzie się uczył...

Raptem energiczne, brutalne szarpnięcie za ramię. Oczy otwierają się z wysiłkiem.

Leży na podłodze w swoim gabinecie, zaplątany w dywan. Nad nim stoi pochylona małżonka i ze zdziwieniem pyta.

— Co ty wyprawiasz?

Aparat radiowy stojący opodal wydaje z siebie hałaśliwą kakofonię: groźna wspaniała muzyka Wagnera splata się z warkotem zakłóceń.

Po chwili muzyka się urywa. Rozlega się chrapliwy głos:

— Uwaga, uwaga. Pogotowie przeciwlotnicze trwa. Należy bezwzględnie wygasić światła.

Pan Anastazy spogląda na okno. Jest odsłonięte. Lampa na biurku pali się jasnym światłem.

— Natychmiast zgasz światło! — woła z wściekłością do żony. — Pogotowie trwa!

Zbigniew Rossman.

by pan doktor natychmiast przyjechał.

— Widzisz — zawołał dr. Kacper ze szczera troską w głosie, zapominając o przelotnej urazie — co oni narobili! Wiedocznie pogorszyło mu się, a ja tu z tobą gadu, gadu! Bywaj chłopie!

Zarzuć śpiesznie palto i wybiegł z kawiarni.

Pozostałem sam. Muzyka grała jakiegoś miłego starego walczyka... Zanurzyłem się w myślach, a marzenia wczesnych lat młodości obiegły mnie tłumnie... Przecież to tu w tej kawiarni przed wielu, wielu laty, w tym mieście... A potem tyłu, tyłu ludzi i szeroki świat, pełen słońca i ciepła, lecz jakże obcy...

Nagle ocuciła mnie głośniejsza rozmowa, prowadzona przy sąsiednim stoliku. Większe towarzystwo, złożone z kilku pań i panów dysputowało z przejęciem. Drgnąłem silnie, gdyż głos jednej z pań wydał mi się aż nadto znajomy...

— To oburzające — wołała — to tylko w Polsce może się zdarzyć, to tylko Polak może zrobić! — W biały dzień zaczęli mnie na ulicy! Był wysoki, nawet przystojny i miał naprawdę wyjątkowo duże oczy, lecz zabawnie wyglądał w futrze wywróconym na wierzch.

— Przepraszam — rzekł jeden z panów — czy aby nie w szarej cyklistówce do tego futra? Czy mówił po polsku?

— Ależ tak w cyklistówce, a szwargotał coś po angielsku...

— Toż to Anglik, agent naszej firmy z Londynu...

...Dalej nie słuchałem. Zawołalem kelnera, zapłaciłem za siebie i za dr. Kacpra i wyszedłem na ulicę.

Kazimierz Bohdan Łukiański

# ROBOTNIK PISZE O SZTUCE

Już dawno chciał pisać, ale... „jest to połączone z kosztami, bo trzeba papier, trzeba portoria, a lud na wsi już tak zubożał, że sobie nie może na to pozwolić”. Pewno; nie łatwo było panu Józefowi Pulwickiemu, robotnikowi z pomorskiej wioski, zbierać pieniądze na opłacenie tego niezwykłego listu, który mimo wrzasku „dzieciaków”, gadatliwych sąsiadów i naganiającej do snu „matki” napisał i wysłał pod moim adresem.

Jak żyję nigdy nic podobnego nie otrzymałem. Liścik był króciutki: czterdziesto stronicowy zeszyt w kratkę! Ale, bo też pan Józef miał o czym pisać.

„Urodzony na wsi, tam wychowany, przez pięćdziesiąt lat” przewędrował „wsie, miasta i miasteczka za robotą”. A że patrzył „byстрыm okiem na ludzi i rzeczy”, więc mógłby więcej i lepiej napisać, jeno że ze szkoły mało co w głowie zostało i samouctwem dopiero się dokształcał „więc niesporo litery na papierze stają i list zawiera zaledwie to, co najmocniej serce ugniatą”.

A to pana Józefowe serce wrażliwe jest, i chłonne. Ogarnia wszystko co się wokół dzieje: ludzi i sztukę.

Dużo ciekawych obserwacji jest w tym liście. Kapitałne charakterystyki, świetnie uchwycona psychologia ludu, bajecznie epicki opis wiejskiego dnia, no i w końcu uwagi o sztuce.

Pan Józef nie może się pogodzić z dzisiejszą sztuką: malarstwem i rzeźbą. Gdy malarze i rzeźbiarze tworzą sobie a muzom, to macha ręką: „niech tam wydzierwiają jak chcą”. Nie może jednak patrzeć spokojnie, gdy ta nowoczesna sztuka przekracza próg kościołów.

„Czyż jest w tych nowych figurach choć strochę piękna i tej prawdziwej świętości, jakie napotykanymy, patrząc na święte figury dotychczasowe? Nie można odzierać tych figur z ich boskości i świętości”. A tym czasem, co się dzieje? „W miasteczku powstała, staraniem tamtejszego proboszcza, który pracował jak prawdziwy pionier, kaplica. Lecz niestety weszło tu zło z całą siłą, całą bezczelnością. Tu już nie jedna, ale wszystkie figury stoją jakby na pośmiej. Tu nasza polska sztuka powstydzić się musi. Tu tak uderza namacalnie brak wiary prawdziwej, bez której nie ma i nie może być natchnienia prawdziwego, które to duchowi twórczyni tak konieczne. To są ludzie mody i modnie pojmują Boga. Proszą się tylko przekonać jak wyglądają figury w kościółku. Czy choćby jedna jest normalna? Po uroczystości poświęcenia, to ludzie gadałi, że święci stoją na baczność lub tacy kanciści, że zdaje się, że dany artysta żartuje z nich i z nas”.

Nie widziałem tych figur. Ale zupełnie rozumiem pana Pulwickiego, tak jak rozumiem ludzi, którzy niechętnie kłękają przed wizerunkiem Matki Boskiej zagubionej wśród ornamentacji, kwiatów i owoców, wyglądającej jak martwa natura. A widziałem taką w jednym z największych miast polskich i kazano mi się nią zachwycać, jako arcydziełem.

Pan Pulwicki w swych poglądach reprezentuje opinię tysięcy, mało — setek tysięcy, a może i milionów. Oni w rzeźbach i obrazach, przedstawiających świętych widzą coś więcej nad formę i barwę. Oni widzą w nich skrawek nieba, które nie wolno im zabierać.

Można się snobizować prymitywem i dekoracyjnym traktowaniem tematu — ale do czasu. Tak długo tylko, póki tworzy się dla mecenasów, krytyków, wystaw i snobów. Gdy jednak tworzy się

## Z życia muzycznego

27 kwietnia 1939 r. rozpocznie się florencki festiwal muzyczny „Maggio Fiorentino”. Protektorat nad nim objęła małżonka następcy tronu włoskiego — Księżna Piemontu. Program obejmuje 8 oper, 4 oratoria i koncert.

M. in. wystawiona będzie po raz pierwszy opera Vito Frazziego „Król Lear” według libretta Papiniego. Z oper kompozytorów zagranicznych program wymienia „Okręt widmo” Wagnera w wykonaniu zespołu niemieckiego „Dziecko i czary” Ravela w wykonaniu zespołu francuskiego, „Persefona” Strawińskiego. Z utworów symfoniczno-chóranych wymienić należy „Requiem” Verdiego i „Paśja” według Mateusza Bacha.

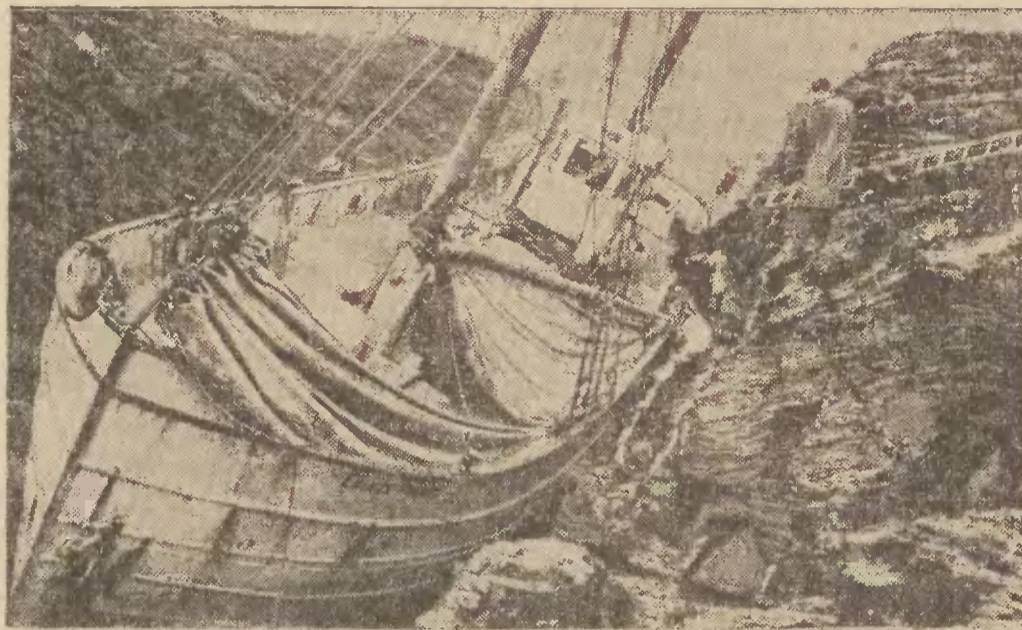
dla kościoła, to trzeba pamiętać, że to już nie teoria, lecz życie... Że tu trzeba dać rzeczy, które wstrząsają potęgą wyrazu, treścią, a nie osiągnięciami formalnymi. Lud nie jest jeszcze tak starczy kulturalnie, jak inteligencja, by mógł podziwiać pustą formę. Lud jest młody, nieprzerafinowany, zdrowy, teni więc to co jest najistotniejszą życiową wartością — cenę treść duchowego przeżycia twórcy, odbitą w jego dziele. Z tym trzeba się liczyć Panowie Artyści, bo inaczej grozi odcięcie od rdzenia narodu, co gorzej: grozi bunt, zdrowy bunt ludu.

Panowie Pulwiccy wytrzymają „fi-

gury stojące na baczność”, lecz gdy zobaczą, że do nowoczesnego wnętrza zaprojektowano posąg ich patrona z niskim czołem, kanciastą głową, złamanego wpół o nogach schodzących się pod gardłem, to nie da się im wytłumaczyć, że tego wymaga styl mebli, że posąg świętego musi być szarmonizowany z szafą i półkami na kaktusy... Wtedy gotowi nie zdzierżyć, gotowi rozpocząć akcję obrazobórczą, gotowi demolować i niszczyć, te namacalne dowody, że sztuka dzisiejsza przykrawa niebo do ziemi, miast przeciwnie.

Edward Litwin.

## Po burzliwej przeprawie...



Temat, jakby z pod pędzla artysty wyjęty, tyle groźnego zawiera piękna. Bo też życie komponuje nieraz obrazy o niebywałej potędze wyrazu... tylko, że takie obrazy niejednokrotnie kosztują ludzkie życie.

## Polska i Polacy za granicą

W Bordeaux (Francja) odbyła się na tamtejszym uniwersytecie inauguracja „Kursu Literatury Polskiej”, który poprowadzi Aureli Doroszewski, profesor Uniwersytetu J. P. Zarazem utworzono na uniwersytecie bordskim stopień doktorski z dziedziny historii i literatury polskiej.

W dn. 11 bm. została otwarta w Rio de Janeiro wystawa pejzaży art. malarza C. Lewandowskiego. Protektorat nad wystawą objął pos. R. P. w Rio min. Tadeusz Skowroński.

Dyr. Lenartowicz w imieniu woj. Raczkiewicza, prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy dokonał otwarcia pokazu propagandowej wystawy książki polskiej, która wkrótce już wyruszy w objazd ważniejszych ośrodków emigracyjnych polskich.

By przeciwdziałać szkodliwemu objawowi niedocierania książki polskiej do naszych Polaków za granicą, Światowy Związek Polaków z Zagranicy rozwinął od kilku lat działalność na tym polu. Udało się doprowadzić do obniżki cen książek dla terytoriów zagranicznych, została też zorganizowana Składnica Hurtowa Pomocy Kulturalno-Oświatowych Światowego Związku Polaków z Zagranicy, której obroty w niezmiernie szybkim tempie ciągle się powiększają. Powstało kilka księgarni terytorialnych, co umożliwia już bezpośrednie nabywanie książek bez potrzeby długo-

trwałego i kosztownego sprowadzania indywidualnego.

Obecnie Związek przystępuje do dalszego etapu swej pracy — propagandy książki polskiej. W tym celu został uruchomiony Biuletyn Książki Polskiej, który jest rozsyłany do całej polskiej prasy zagranicznej dla ułatwienia jej w informowaniu swych czytelników o polskim rynku wydawniczym. Teraz zaś została zorganizowana Wędrowna Wystawa Propagandowa Książki Polskiej, której zadaniem jest pokazanie Polakom z zagranicy książki polskiej, i wyrobienie w szerokich masach Polonii zagranicznej przekonania, że twórczość polska może zaspokoić wszelkie jej potrzeby.

Wystawa składa się z 31 stelarzy rozbieralnych, przewożonych w specjalnych kufrach oraz kiosku sprzedażnego, urządzenia nadawczego dla transmisji koncertów muzyki polskiej z płyt oraz kina.

Na wystawę światową w Nowym Jorku zostanie wysłany z Krakowa poliptyk św. Jana Jalmużnika ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. Dzieło to ofiarowane w r. 1504 kościołowi O. O. Augustianów przez ks. Mikołaja Lanckorońskiego, zostało nabyte przez Muzeum Narodowe w r. 1936.

Poliptyk ten odnowiony ostatnio przez M. Gaseckiego stanowi jeden z najcenniejszych zabytków sztuki średniowiecznej.

## Radiofonia w Polsce

Śląsk otrzyma wkrótce nową radiostację, która wzniesiona została na 7-hektarowym terenie w Brzezince pod Mysłowicami. Radiostacja ta przy wielkim nakładzie kosztów urządzona została z zastosowaniem wszelkich najnowszych wynalazków techniki radiowej. Należy przy tym podkreślić, że roboty wykonane zostały przez polskich inżynierów i robotników i kompletnie z polskich materiałów.

Dotychczasowa radiostacja śląska w Brynowie pod Katowicami ma moc 12-tu KW, nowa zaś stacja nadawać będzie programy radiowe z mocą 50 KW. Nowa radiostacja śląska w ogóle nie będzie posiadała anteny, jest bowiem stacją „reflektorową”. Pod jednym z masztów znajduje się budka, w której mieści się t. zw. „układ strojenia anteny”. Do tego właśnie masztu doprowadzona jest energia elektryczna, wytwarzana przez skomplikowaną aparaturę nadawczą w budynku i w ten sposób maszt ten spełnia rolę anteny nadawczej, t. zn. jest masztem aktywnym. Drugi maszt, stojący w odległości 95 metrów, spełnia rolę reflektora, odbijając w pewnym określonym kierunku fale wypromieniowane przez maszt aktywny.

Dwa maszty mają oddzielne uzimienia, do których zużyto 20 kilometrów dru-

tu. O ogromie konstrukcji masztów, wykonanych przez „Wspólnotę Interesów”, świadczy ich ciężar. Oto każdy maszt radiostacji waży 31.500 kilogramów. Maszty stoją na maleńkich porcelanowych izolatorach i w pozycji pionowej są utrzymywane jedynie za pomocą osmiu lin stalowych, t. zw. odciągaczy, umocowanych promienisto do potężnych betonowych słupów. Wewnątrz każdego masztu znajdują się schodki, prowadzące na wysokość 95 metrów, gdzie, stojąc na galerijce, odczuwa się — i to bardzo wyraźnie — kotysanie.

Oczekiwany od dłuższego czasu fakt osiągnięcia cyfry miliona radioabonentów w Polsce już nastąpił. Na podstawie kartotek Agencji Radiofonicznej, rejestrującej wszystkich radioabonentów na terenie całego Państwa ustalono protokolarnie, że cyfra abonentów radiowych w Polsce przekroczyła milion.

Abonentem Nr. 1.000.000 jest wójt gminy zbiorowej Drohomirzany w pow. staniawowskim — p. Czesław Nowak, zgłoszony w Agencji Pocztowej Łysiec.

Zgodnie z zapowiedzią p. Czesław Nowak otrzymuje od Polskiego Radia, jako milionowy abonent, premie w wys. 4.000 zł.

## HUMOR

### ALARM NA WESOŁO

— Czość Fredziu, jak ci się podobało pogotowie obrony przeciwlotniczej — pytam znajomego.

— Wierz, jestem zachwycony. Mogłem spokojnie pocałować się z narzeczoną na samym środku ul. Szerokiej.

Zawiany gość tłumaczy się przed komisarzem:

— Panie władzo, ja nie jestem winien. Chciałem tylko przekonać posterunkowego, że i on powinien znajdować się „pod gazem”.

— Popatrz — mówi jamnik do foxteriera — i ludzie teraz chodzą w kagańcach.

— Musieli widocznie zbyt mocno gryźć się między sobą.

Człowiek, fikcyjnie zatruty gazem, nie chce leżeć na noszach.

— Panie, mówi ratownik, odchyłając maskę — jak się pan nie uspokoi, to pana zrobimy na zatrutego iperytem i w schronie dla odkażenia ogolimy głowę.

— Panie Bieder, poco inni urządzają te ćwiczenia?

— Ja myślę, panie Łajdarus, że uni chcą nastraszyć biednych żydków, aby się prędzej z Polski wynieśli. Powiem panu, że ja się strasznie tego gazu boję.

### OKRUCIEŃSTWO

— Słyszałem, jak szanowna pani śpiewała wczoraj rano.

— O, to tylko dla zabicia czasu, panie sąsiedzie.

— Ale też straszliwą broń pani wybrała!

### ULATWIENIE

Mała Krysia modli się przed spaniem:

— Dobra Bożiu, zagłędnij do modlitewnika, strona szósta. Amen! Dobra noc!

### JASNE TŁUMACZENIA

— Słuchaj, dlaczego mężczyźni nazywają nas słabą płcią, a siebie płcią silną?

— Zaraz ci to wytłumaczę: słaba płć jest często silniejszą płcią z powodu słabości silniejszej płci dla słabszej płci.

### SZCZYT TRWAŁOŚCI

— Dziwię się, że kupiłaś sobie taką lichą materię na suknię.

— O mylisz się, tę suknię będę napewno nosiła do śmierci, a potem będę mogła sobie jeszcze zrobić kombinację.

### ZAPÓŻNO

Mały Józio składa ojcu życzenia imieninowe.

— Moim największym życzeniem w tym dniu — mówi ojciec — jest żebyś zawsze był grzeczny i posłuszny!

— Ale tatusiu.

— Nie ma żadnego ale! Będzie to dla mnie najmilszy upominek!

— Tak tatusiu, ale ja już kupiłem ci co innego!



— Popatrz! tam ktoś się kąpie? Br! nie wyobrażam sobie kąpieli w takim mrozie.







# Hallo, tu Polskie Radio!

Sobota, 21 stycznia

## PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8,30 Audycje poranne. 11,00 „Śpiewajmy piosenki” — prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 11,25 Organy Wurlitzera i ksylofon (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Dzieci Pana Majstra” — słuchowisko. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgłośni Katowickiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika literacka. 16,35 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifa. 17,05 „Złote czasy sceny krakowskiej” — felieton. 17,30 Utwory Larsa Eryka Larsona — w wyk. Kameralnego Zespołu instrumentalnego. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla Polaków za granicą. 19,15 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 19,35 Walce w wyk. Ork. Rozgł. Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 „Taniec — przebież to karnawał” — muzyka taneczna. W przerwie o godz. 21,50—22,05 „Fracowity dzień” — skecz Jerzego Ostrowskiego. 22,35 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23,15—1,00 Muzyka taneczna (płyty).

## ROZGŁOSNIA POMORSKA W TORUNIU

6,57 Pleśń „Witaj Gwiazdo Morza”. 10,00 Koncert rozrywkowy (płyty). 10,55 Program na jutro. 11,25 Muzyka operowa (płyty). 13,00 Dla każdego coś ładnego (płyty). 13,50 Wiadomości z Pomorza. 18,00 Welna, jej produkcja i zużycie — (pogadanka rolnicza — wygł. Włodzimierz Kochanowski. 18,10 Kartki z pamiętnika — felieton Heleny Piskorskiej.

18,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,55 Aktualności.

## AUDYCJE ZAGRANICZNE

18,00 RADIO PARIS. Koncert symfoniczny. 18,00 RYGA. „Wiktoria i jej huzar” — operetka Abrahama. 19,30 LONDYN REG. Koncert rozrywkowy z Ameryki. 20,15 BEROMUENSTER. Koncert symfoniczny. 21,00 RYZM. „Salome”, opera R. Straussa. 21,00 BRUKSELA FRANC. „Herodiada” — opera Masseneta. 22,15 LUKSEMBURG. Koncert symfoniczny.

## Niedziela, 22 stycznia

### PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

7,15 Koleda. 7,30 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 Transmisja nabożeństwa z Kościoła św. Anny w Warszawie. Po nabożeństwie około godz. 10,30 Muzyka (płyty). 11,45 Felieton programowy. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny (z Poznania). 13,00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13,05 Przegląd kulturalny. 13,15 Muzyka obiadowa (z Katowic). 14,40 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 15,00 Audycja dla wsi. 16,10 Transmisja z Paryża: fragment międzynarodowego meczu piłkarskiego „Polska—Francja”. 17,05 „Ostatnie błyski powstania styczniowego” — fragment z „Krzyżaków” Marii Jehanne Wielopolskiej. 17,25 „Zabawa taneczna dla naszych dzieci”. 19,30 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej. 20,00 Muzyka z płyt. 20,15 Audycje informacyjne. 21,20 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. W przerwie o godz. 21,50—22,30 „Wesoły Bilans” — „Śląska Pozytywka” — Zbigniewa Lipczyńskiego i Jerzego Tępy (z Katowic). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat

meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

## ROZGŁOSNIA POMORSKA W TORUNIU

8,45 „Sprawy rzemiosła pomorskiego” — omówi Alojzy Frankowski. 8,55 Melodie polskie (płyty). 9,10 Program na jutro. Po nabożeństwie ok. godz. 10,30—11,45 Muzyka z płyt. 13,05 „Sztuka dekoracyjna w teatrze” — dialog w oprac. Jadwigi Przeradzkiej-Jędrzejewskiej. 14,40 Literatura dla wszystkich — „Uśmiech dzieciństwa” — opowiadanie Marii Dąbrowskiej. 14,55 „Na Kujawach” — obrazek obyczajowy w opracowaniu Konrada Śmierniaka. 19,30 Z teki kompozytorskiej Piotra Perkowski. W programie pieśni, utwory fortepianowe i skrzypcowe. 20,10 Wiadomości sportowe z Pomorza.

## AUDYCJE ZAGRANICZNE

15,00 BRNO. „Carmen” — opera Bizeta. 17,00 MEDIOLAN. Koncert symfoniczny z Teatru Adriano. 19,30 LONDYN REG. Niedzielný koncert symf. 20,10 DEUTSCHLANDSENDER. „Don Carlos” — opera Verdi. 20,10 MONACHIUM. „Oberon” — opera Webera.

## Poniedziałek, 23 stycznia

### PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Audycje poranne. 11,00 „Tadzio Zapominalski” — pogadanka dla dzieci młodszych. 11,15 Marsze i pieśni rycerstwa polskiego (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 13,03 Audycja południowa. 13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13,30 Audycja dla gimnazjów „Chopin” — w oprac. Jerzego Kolaczekowskiego. Przy fortep. Helena Ottawowa. 15,00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Historie przedhistoryczne” — słuchowisko Jerzego Ostrowskiego. 15,30 Muzyka obiadowa (z Poznania). 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości go-

spodarcze. 16,20 kronika naukowa: „Biologia”, wygł. Stanisław Sumiński. 16,35 Miniatury kwartetowe w wykonaniu Kwartetu Smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej. 17,05 „Powstanie styczniowe w polskiej powieści” — szkice literackie. 17,30 Muzyka polska (z Katowic). 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja strzelecka. 19,00 Koncert rozrywkowy (z Wilna). 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 Zapomniane utwory w wykonaniu Stanisława Szpinalskiego (fortepian). 21,40 Nowości literackie omówi Karol Irzykowski. 22,00 „Dzieje symfonii” — audycja w oprac. Stanisława Gołachowskiego. 22,35 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,00 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

## Sztuka dekoracyjna w teatrze

Z sztuką teatralną — zwłaszcza współczesną — wiąże się ściśle ważna niezmienne dla teatru dziedzina: sztuka dekoracyjna. Stanowi ona w dużej mierze o powodzeniu utworów scenicznym, przyczynia się do stworzenia nastroju, podnosi ich wartość i odwrotnie — nieumiejętnie stosowana czy zlekceważona może efekty te osłabić. Dla publiczności teatralnej poznanie jej arkanów i zasad, jakimi się kieruje jest rzeczą interesującą. Warto więc posłuchać odczytu Jadwigi Przeradzkiej — Jędrzejewskiej pt. „Sztuka dekoracyjna w teatrze”, który nadany zostanie ze studia bydgoskiego 22 bm. o godz. 13,05.

## Z teki kompozytorskiej Piotra Perkowski

W niedzielę, 22 bm. o godz. 19,30 nada Toruń koncert, poświęcony wyłącznie twórczości kompozytorskiej Piotra Perkowski, dyrektora Konserwatorium Pom. T-wa Muzycznego w Toruniu. Na program złożą się: pieśni w wykonaniu Felicji Perkowski-Krysiwiczowej, utwory fortepianowe w wyk. prof. Ireny Kurpisz-Stefanowej, a z utworami skrzypcowymi zapozna słuchaczy prof. Jerzy Stefan.

## Bóle artretyczne reumatyczne podagryczne

najczęściej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zmian, słońca i niepogody. Nieznosnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzmienia, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Ciężkimi te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i, jeżeli nie będa racjonalnie zwalczane, będa się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREAMOSAN” GASECKIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie wywołuje obfite wydzielanie się takiego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiasem, kamica nerkowa oraz złą przemianą materii. Orygln. „UREAMOSAN” GASECKIEGO do nabycia w aptekach.

## NOWOOTWARCIE

W SOBOTE, DNIA 21-go b. m. 1939

## w Gdyni jedynie

3000 M M POD ZIEMIĄ  
NOWA SALA „SCHRON”

PONAD 60 GAZET, PISM  
I ILUSTRACJI EUROPEJSKICH

KONCERT ŻYCZEŃ Z PŁYT  
PROGRAM UKŁADAJĄ GOŚCIE

PONAD 400 GOŚCI POMIEŚCI  
LOKAL PO ROZBUDOWIE

NAJLEPSZA KAWA Z WŁASNEJ  
PALARNI „PAWEŁ WEBS”

CAFEMOKA

## CZTERY LATA

nieprzerwanego wywozu za granicę naszych pianin i fortepianów świadczą dostatecznie o ich jakości.

# B. Sommerfeld Sp. z o. o.

Bydgoszcz, Śniadeckich 2  
Jedyna polska fabryka eksportująca

Niskie ceny | Dogodne warunki

## Prima kuchnia tylko u KANTOROWICZA

wyśmienite zakąski i sałatki

Toruń, Szeroka 18.  
Zamówienia w dom skutecznia się zawsze pierwszorzędnie!

## ZŁOTO-SREBRO-BRYLANTY-ZEGARY-ZEGARKI

Platery - Kryształ - Obrączki ślubne

poleca po cenach konkurencyjnych znana, od 1914 bez przerwy istniejąca firma fachowa

# Jan Nalaskowski

Toruń, Rynek Staromiejski nr. 2.

Kredyt na asygnaty

## WĘGIEL górny. KOKS hutny. BRYKIETY

polecają 2350

# BRACIA PICHERT

Sp. z o. o.  
TORUŃ  
ul. Przedzamcze 7/9  
tel. 1627 — 1679.  
Składnica:  
Szosa Chelmińska 27  
tel. 2779.

## 7 i 5-pokojowe mieszkanie

w Gdańsku, przy ul. Am Jakobstor z centralnym ogrzewaniem, parkietem, łazienką, natychmiast do wydzierżawienia. Zgłoszenia telef. pod nr. 28682. (8887)

## 5-pokojowe mieszkanie

na II piętrze, słoneczne, parkiet, ciepła woda, w najładniejszej dzielnicy Gdańska w pobliżu dworca, natychmiast do wydzierżawienia. Zgłoszenia telef. pod nr. 28682. (8886)

Rep. Km. 1115/38. (10956)

### PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 24 stycznia 1939 r. o godz. 10-tej sprzedam za gotówkę najwięcej mającemu: 1 maszynę do liczenia „Daiton”, 1 kasę „National” i 1 konia karego 8-letni. — oszacowane na łączną sumę 1.600.— zł. Zbiórka licytantów w Chelmży przy ul. Strzeleckiej nr. 1.  
Chelmża, dnia 17 stycznia 1939 r.  
(-) Franciszek Gramowski,  
Komornik Sądu Grodzkiego w Chelmży

### PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 23 stycznia br. godz. 9 sprzedawać będa w Czarnymblocie pow. Toruń u Tomasza Malickiego: fasolę mieszaną, okna inspektowe i siano.  
(-) Kozak, 10953  
Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

## Ufa-Palast Gdańsk

Elisabethkirchengasse 2  
tel. 24600.

## 2 tydzień Pour le Mérite

### Wielki film Ufy

Z udziałem: Paul Hartmann — Jutta Freybe — Herbert A. E. Böhme — Carsta Löck — Fritz Kampers — Albert Hehn.

Kierownictwo produkcji i reżyseria: Karl Ritter

## Najnowszy tygodnik dźwiękowy Ufy

Początek: w dni powszednie o godz. 4. 0<sup>00</sup> i 6<sup>00</sup> w niedzielę tylko trzy przedstawienia o godz. 4. 0<sup>00</sup> i 8<sup>00</sup>

## Cała Polska pije herbatę Nr. 70

### W. Wysocki i S-ka w Polsce

Wysyłamy franco począwszy od jednego kg.  
Ceny związkowe.  
BYDGOSZCZ, UL. KWIATOWA 15.  
F-ma chrześcijańska. 5909

## Do eleganckiej parasolki wykwinną torebkę

od firmy 8639

# Adalbert Karau

Gdańsk Longgasse 55

### PRZETARG

Zarząd Miejski w Grudziądzu ogłasza niniejszym przetarg publiczny na wykonanie robót:

1. stolarskich,
2. szklarskich,
3. ślusarskich,
4. zduńskich,
5. malarskich,
6. centralnego ogrzewania,

przy budowie szkoły powszechnej przy ul. Mikołajów z Ryńska. Bliższych informacji udziela się w Zarządzie Miejskim, pokój 224, gdzie również można otrzymać warunki techniczne, przetargowe oraz ślepe kosztorysy za opłatą 2,— zł od sztuki.

Oferta na przepisowych drukach z napisem: „Oferta na budowę szkoły powszechnej roboty...” należy składać w Zarządzie Miejskim pokój 207 do soboty dnia 4 lutego 1939 r. godz. 11,45, a otwarcie tychże nastąpi o godz. 12,00 w obecności ewtl. przybyłych oferentów.

Do oferty należy załączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadium w wysokości 3% oferowanej sumy. Oferty bez wadium jak również złożone po terminie nie będa rozpatrywane.

Złożone oferty winny odpowiadać przepisom o dostawach i robotach (Dz. U. R. P. Nr. 13/37, poz. 92). Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta wzgl. nie przyjęcie żadnej oferty, jak również prawo swobodnego zmniejszenia wzgl. zwiększenia, ilości robót.

Grudziądz, dnia 20 stycznia 1939 r. (5597)  
PREZYDENT MIASTA:  
(-) Włodek.

# FUTRA

ORAZ wszelkie prace kuźnierskie wykonuje z własnych i powierzonych materiałów

# Fr. Przybylski

5820 dypl. mistrz kuźnierski  
Bydgoszcz, Mostowa 3  
Absolwent szkoły kuźnierskiej w Lipsku

Poważna instytucja finansowa poszukuje rutynowanej

## korespondentki

WARUNKI: Wiek — nieprzekraczalny 25 lat. Wykształcenie — handlowe — min. ukończona średnia szkoła handlowa. Dokładna znajomość przynajmniej 1 języka obcego, angielskiego lub francuskiego. Podania z dokładnym życiorysem i odpisami świadectw należy składać do Administracji „Gazety Pomorskiej” w Gdyni. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. (7598)

## Solidne Meble

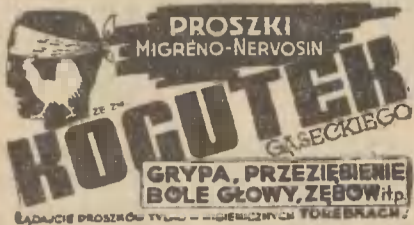
W. GRALEWSKI

1338 Toruń ul. Prosta 21  
vis a vis ul. Wysokiej

Halo! oświetlamy mieszkania żarówkami z Kiermaszu

"KIERMASZ ŚWIATOWY"

Bracia Rymarscy Toruń, Staromiejski Rynek 30, telefon 1446. Gdynia, Starowiejska 17, tel. 28 23.



OGŁOSZENIE

Podaje się do ogólnej wiadomości, że czeladnik rzeźnicki Kurt Walter Richert, zamieszkały w Braunsdorf W. M. Gdańsk i panna Augusta Anna Klatt, zamieszkała w Nowym Wiecu gmina Skarszewy wieś pow. Kościerzyna, chcą zawrzeć związek małżeński.

SPRZEDAŻ

MEBLE solidne w wielkim wyborze poleca na dogodnych warunkach FABRYKA MEBLI Z. Kowalewski

Gabinety Kluby 310 lampy stojące, pokoje kombinowane poleca firma Bracia Tews

Pierwszorzędne wapno hydrauliczne, wapno gaszone dobrze odleżałe, najlepszy materiał do tynkowania dostarcza najtaniej

Venzke & Duday Grudziądz ul. Malomińska 3/5

Dywany solidne i tanie poleca firma BRACIA TEWS

Marką dla znawców jest i będzie Primeros Nie bierzcie nic innego

Plegi-plamy, wyrzuty KREM I MYDŁO NINON dawczej Benignia Puder Ninon jako konieczny dodatek nadaje cerze, przepiękny wygląd i naturalną świeżość.

Sypialnia i kuchnia razem z 495,- Bracia Tews Toruń, Mostowa 30

PIWA Podgórskie Okocimskie Świętojańskie a la Saluator Żywieckie Pyłżeńskie prazdrój (Urguelle)

"Do Gracjana" Toruń, ul. Szczytna 2. Telefon nr. 19-96. Soda krystaliczna 1 kg tylko 12 gr, proszki do szorowania.

Pudry kremy i wody na wagę i w opakowaniach oryginalnych. Hurtownia Jan Kapczyński, Toruń, Szeroka 35.

Korzystnie na sprzedaż wielkie repozytorium, wielka szafa z zasuwami szklanymi, stolik do kasy, różne krzesła i lampy.

Korzystnie na sprzedaż: czarny fortepian, szafa do książek (dęb.), biurko (dęb.), 2 krzesła z obiciem skór., biała emal. kuchenka gazowa z 3 płomieniami, garderoba korytarzowa, damskie futro wewn. bizam, marmurowa toaleta z bieżącą wodą, łóżko dziecięce z materacem, lodownia.

Miód pomorski gwarantowany, poleca Hurtownia Jan Kapczyński, Toruń, Szeroka 35.

Pieczątki kauczukowe i metalowe, najszybciej wykonuje Polska Wytwórnia Pieczętek Mieczysław Preisner, Toruń, Szczytna 4, telefon 1823.

Folwark koło Gdyni, 650 morgów pełnym inwentarzem do sprzedaży lub zamiany na dom. Oferty sub: „Folwark“ Tow. Reklamny, Warszawa, Sienkiewicza 14.

Z powodu podeszłego wieku sprzedam na korzystnych warunkach nieruchomości w powiatowym mieście przy morzu: restauracja z pełnym wyposażeniem, piekarnia, 3 sklepy — zajazd z wielkim podwórkiem przy dworcu towarowym — mieszkania ect. — wzgl. zgłosić się może kawaler z odpowiednią gotówką w celach matrymonialnych. Zgłoszenia: „Gazeta Pomorska“ Gdynia pod nr. 7599.

Na sprzedaż bogata fachowa literatura w zakresie medycyny dentystycznej w języku niemieckim. Dr. Kaiser, Gdańsk, Hansaplatz 3 II lewo.

Kamienie polne poleca około 60 m. kub., nadające się do budowlu lub innych wyrobów z dostawą Tczew. Zgłosz.: „Gazeta Pomorska“ Tczew pod nr. 6509.

Rzeźnictwo z urzędzeniem składowym i w warsztacie na zapęd elektryczny, 14 świń na tydzień, w mieście pow., 7.000 m. dobra okolica, sprzedam zaraz tanio. — Zgłosz. do Admin. „G. P.“ pod „Rzeźnictwo“. (2341)

Z powodu wyjazdu sprzedam kilka maszyn do swetrów. — Bydgoszcz, Bernardyńska 2. (5928)

P. P. Budowniczym polecam żwir, pospółki, piasek wiślany i kamień każdej ilości dostarczy R. Słwiński, Toruń, Wielkie Garbary 12 m. 1. (2353)

Korzystnie na sprzedaż wspaniałą pokój męski, jadalnia (orzech.), 2 wielkie perskie dywany, szafy do rzeczy, gramofon, przedmioty domowe i kuchenne, szklka, palto zimowe, frak, surdut. Gdańsk-Wrzeszcz, Rikertweg 14 I prawo. Telef. 41265. (8896)

Znaczki dla początkujących zbieraczy, okazynie: Kiosk, Toruń, Strumykowa 2 przez sień. Kupuję polskie znaczki, zbiory. (2348)

Tanio na sprzedaż starożytnie meble mahon., szafa i komoda (Biedermeiera), gramofon z bardzo dobrymi płytami, szafy do rzeczy, lodownia, szklka i porcelana itd. Oglądać można od poniedziałku od godz. 16 Gdańsk, Paradiesgasse 3 II, Rosenthal. (8893)

Na sprzedaż sypialnię, urządzenie kuchenne kompl. prawie nowe. Oglądać można od godz. 16 Gdańsk, Breitgasse 79 I. (8892)

Sprzedam bufet, kanapę, leżankę, 2 fotele i inne rzeczy tanio. Toruń, ul. Bydgoska nr. 52 parter. (2343)

Rowery najnowsze modele, mocne, okazynie tanio. Reparaція na poczekaniu. Katarfias, Toruń, Nowy Rynek 25. (2346)

Sprzedam domek z ogródkiem. — Templin, Toruń-Mokro, ul. Końcowa 1. (2342)

Na sprzedaż wspaniała jadalnia, sypialnia, pokój męski, zegar, stół do herbaty, kryształ, porcelana, szklka, szafa do bielizny, srebro, serwis stołowy, 100 talerzy (Rosenthala), serwis owocowy 18 talerzy i 2 miski, stół dla palących, brzozy, marmur, 2 fraki, smoking średnia wielk., bielizna damska i inne rzeczy. Gdańsk, Halben-gasse 6/8 I lewo. (8883)

Z powodu przeprowadzki tanio na sprzedaż: sypialnia z toaletą, płyta marmurowa, kredens, lodownia, leżanka z kołdrą, szafa do bielizny, skrzynia do bielizny, lampy, roślina pokojowa, radio dla bas-tilerów, przedmioty domowe i kuchenne i inne rzeczy. Sopoty, Roonstr. nr. 2 II lewo. (8885)

Korzystnie na sprzedaż czarna debowa jadalnia, zegar. — Gdańsk-Wrzeszcz, Luisental 3, Wolff. (8894)

Jadalnie, sypialnie, gabinety, tapczany, kuchnie poleca T. Kasprowicz Toruń, Prosta 5. 847

MIESZKANIA 3-pokojowe mieszkanie z łazienką, centr. ogrzewaniem, w dzielnicy Dolne Miasto, od 1 kwietnia br. do wynajęcia. Zgłoszenia telefonicznie pod nr. 28682 Gdańsk. (8888)

2 pokoje dobrze umebl. bez pościeli dla 1—2 panów wynajmę. Toruń, Św. Katarzyny 3 m. 9. (2354)

2 pokoje umeblowane duże, osobne wejście, łazienka, gaz, ewentualnie na biuro, wynajmę pewnemu płatnikowi. Toruń, Łazienna 28, II ptr. (2344)

Mieszkanie parter, 3 pokoje, łazienka, parkiet, blisko śródmieścia, wynajmę. Wiadomość: Toruń, Bolesława Prusa 7, dozorca. (2345)

ZGUBIONO Przybłąkał się pies. Odebrać: Toruń, Szosa Chełmińska nr. 80 m. 9. (2349)

Zgubiona książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Włodczawek na nazwisko Stefana Mili unieważniam. (2331)

RÓŻNE Trwała ondulacja 2.50 Specjalne salony fryzjersko-kosmetyczne „ROCCO“ TORUŃ, ul. „ROCCO“ Różana 1, I piętro, nad Arkadami. 2304

Wszelkie roboty ślusarskie wiercenie studzien oraz odlewy żeliwne wykonuje szybko, tanio, firma Pedab, Koszarowa 15-17. (2278)

5.000 zł na I hipotekę nieruchomości miejskiej poszukuję; procent według umowy. Zgłoszenia: „Gazeta Pomorska“ pod nr. 2356.

Manicure Lakiery 18 kolorów poleca Zakład Fryzjerski ul. Bydgoska 58.

NERWOL CHEMIA DR. FRANZOSA NACIERANIE STOSUJE SIĘ PRZY: REUMATYZMIE KLUCZU Z POWODU PRZEZIEBIENIA POSTRZALE ISCHIASIE I T P DO NABYCIA W APTEKACH WYROB I GŁOWNA SPRZEDAŻ APTEKA MIKOLASCHA L V G MODERNIKA 1

OGŁOSZENIE W sprawie postępowania układowego, dotyczącego maj. Kazimierza Puzyrny z Zembowa, pow. lipnowskiego, otwartego prawomocnym orzeczeniem Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Toruniu w trybie rozporządzenia z dnia 24. 10. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5/36 r. poz. 59),

wzywam wszystkich wierzycieli wymienionej dłużniczki do zgłoszenia swych pretensyj w terminie sprawdzania wierzytelności, który wyznaczam na dzień 30 stycznia 1939 r. o godz. 10-tej w Wojewódzkim Biurze do Spraw Finansowo-Rolnych w Toruniu, ul. Warszawska nr. 10/12.

W zgłoszeniu należy podać: a) Imię i nazwisko względnie firmę wierzyciela, jego miejsce zamieszkania lub siedzibę; b) nieprzedawnioną pretensję w kapitale i datę jej powstania; c) szczegółowy wykaz nieprzedawnionych należności ubocznych wraz z procentami do dnia 6 grudnia 38 r.; d) dowody wierzytelności z dokładnym ich oznaczeniem; e) rodzaj zabezpieczenia wierzytelności. Zgłoszenia należy kierować na moje ręce do Woj. Biura do Spr. Fin.-Rolnych w Toruniu. Nadzorca: (—) Adam Wisłocki. (10959)

Zl. 38/IX. (10957) Km. 1309/38.

OBWIESZCZENIE O 2-giej LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I. Józef Kozak, mający kancelarię w Toruniu przy ul. Łazienniej 30 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 lutego 1939 r. o godz. 10,15 w Sądzie Grodzkim w Toruniu pokój 33 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Dalkowskiego i Spółki w Toruniu, jawnej spółki handlowej nieruchomości składającej się z karty Toruń — Nowe Miasto karta 42 i 43 położonej w Toruniu przy ul. Strumykowej nr. 5.

Nieruchomość karta 42 obejmuje dom administracyjny i warsztaty i została oszacowana na kwotę zł 20.388,39, cena zaś wywołania wynosi zł 13.592,26. Przystępujący do przetargu nieruchomości karta 42 obowiązany jest złożyć rekojmię w wysokości zł 2.038,84.

Nieruchomość karta 43 obejmuje stajnię, garaż i stolarnię i została oszacowana na kwotę zł 13.656,14, cena zaś wywołania wynosi zł 9.124,10. Przystępujący do przetargu nieruchomości karta 43 obowiązany jest złożyć rekojmię w wysokości zł 1.368,62.

Wyżej naprowadzone nieruchomości karta 42 i 43 zostały oszacowane w całości na kwotę zł 34.074,53, cena wywołania za obie nieruchomości wynosi zł 22.716,36. Przystępujący do przetargu wyżej naprowadzonych nieruchomości obowiązany jest złożyć rekojmię w wysokości zł 3.407,46.

Rekojmię należy złożyć w gotowości albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy, bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-tej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Toruniu.

Równocześnie nadmieniam, że do licytacji przy przetargach przymusowych dopuszczone będą jedynie osoby, przedkładające w terminie licytacyjnym zezwolenie władz administracyjnych na przewłaszczenie nieruchomości.

Toruń, dnia 28 grudnia 1938 r. (—) Józef Kozak, Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I.

Table with 2 columns: Description of advertising rates and prices, and corresponding amounts.

Table titled 'ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:' listing subscription rates for different types of advertisements.

UWAGI: Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru.

# Karnawał i stroje

Hasłem tegorocznej mody balowej jest: cieniutka w pasie i szeroka lub „spadzi-sta” w ramionach. Bogato wycięte staniki przypominają epokę „Drugiego Cesarstwa”. Każdy stanik wycięty jest riaszą z tiulu lub z leciutkich jak mgiełka koronek. Naj-



modniejsze są klosze. Z materiałów balowych same bogate tkaniny, jak: brokaty, mory, ciężkie mięsiste jedwabie a niekiedy welury, tylko że modne welury są tak cieniutkie, że można wziąć całą balową suknię w garść. Szerokie zastosowanie mają w tym roku koronki. I to nie byle jakie, nie te, które nosi się zazwyczaj w karnawale i kupowało na metry, ale prawdziwe, te najdroższe, nabywane okazjnie, jak się kupuje meble stylowe. Są to pamiątki po ubiegłym pokoleniu, które miało dużo cześci dla pracy ludzkiej i nie zdobyło się nigdy na tyle odwagi, żeby te cuda ciąć w zależności od fasonu sukni. Fason wybierało się w zależności od tego, ile było koronki.

Co zupełnie nie różni dzisiaj modnej elegantki od strojnisz z lat 1890—1900 to

sztynne suknie taftowe. Dziwić się tylko należy, że dwie tak bardzo różniące się od siebie epoki dzisiejsza i lata 1890—1900 gustują w tym samym stylu. Tylko wprawne oko może odróżnić, co jest oryginałem a co transpozycją dawnej mody na język nowoczesności. Szczególnie wyraźne są tendencje w kierunku zmiany zasadniczej sylwetki kobiecej w dziedzinie modnych fryzur. Specyficzne dla 20 roku „bubikopfy” przeszły bezpowrotnie i na długo do lamusa. Głowę modnej pani zdobi z każdym dniem bardziej wymyślna fryzura. Tygodnik angielski „Weekly Illustrated” pokazuje szereg fotografii Foormana, który jest tym dla Londynu, czym Antoine dla Paryża. Sądząc z tych wzorów, „ostatnim krzykiem” modnego uczesania będą nie drobne, zaczesane do góry loczki, ale jeden szeroki lok ułożony nad czołem, na kształt grzywki, lecz w poprzek głowy na podobieństwo skrzydła ptaka. Modna fryzura jest nieco zmodernizowana. Na modelach mistrza Foormana przód głowy zdobi jeden szeroki lok, a podwinięty wałek odsłania kark, dzięki czemu linia dolnych szczęk nie zarysowuje się tak ostro. Najładniejszym i najbardziej godnym kopiowania jest uczesanie „Miss 1939 roku”. Fryzura ta przedstawia się następująco: Wszystkie włosy na ciemieniu zaczesane są do przodu, oraz zawinięte w duży rulon poprzecznie ułożony. Rulon ten trzyma się bardzo dobrze, gdyż jest spięty dużym spinnaczem, pozostałe zaś włosy uczesane są

od skroni do tyłu i opadają na kark w kształcie loków. Jest to bardzo łatwa do wykonania fryzura i każda pani może ją sama wykonać, nawet bez pomocy fryzjera.

## Bez naramienników



Na plażach Kalifornii i Florydy lansują Amerykanie kostiumy kąpielowe bez naramienników.

## Człowiek, który oszalał w zakładzie dla umysłowo chorych

W pewnym sanatorium dla umysłowo chorych w Pradze wydarzył się następujący wypadek: jeden z dozorców nazwiskiem Kropaczek, który cieszył się wielką popularnością zarówno wśród kolegów, jak i wśród chorych, dostał przed kilku dniami napadu szału i przebiegał ulicami miasta, grożąc przechodniom długim, ostrym nożem kuchennym. Ujęto go z dość wielkim trudem, a fakt, że Kropaczek odziany był w mundur, jaki noszą wszyscy dozorczy tego zakładu, przyczynił się jeszcze do zwiększenia paniki, powstałej wśród przechodniów, z których kilku Kropa-

czek — nota bene — skaleczył swym nożem.

Okazało się, że dozorca prowadził się dotychczas bez zarzutu i uchodził za spokojnego, rozsądnego mężczyznę. Dopiero gdy do zakładu dla umysłowo chorych przybył pewien chory nazwiskiem Tomas, zachowanie dozorczy uległo zmianie. Kropaczek często przysłuchiwał się opowiadaniom Tomas'a, który twierdził, że nie jest wcale wariatem, lecz że był kiedyś dozorcą w pewnym wielkim zakładzie dla umysłowo chorych. Z rozmów tych Kropaczek wychodził coraz

## 100-lecie Kościoła w Afryce Północnej

W tych dniach minęło 100 lat od chwili gdy pierwszy biskup odrodzonego w Afryce Kościoła po 13 stuleciach prześladowań chrześcijaństwa przez Arabów i Turków stanął na ziemi afrykańskiej, by wejść w posiadanie swej placówki w Algierze. Jak wiadomo w pierwszych wiekach chrześcijaństwa posiadał Kościół katolicki w Afryce na terytorium pomiędzy Kartaginą a granicami Maurytanii przeszło 100 siedzib biskupich.

100-lecie Kościoła w Afryce Północnej będzie uroczystości obchodzone w tym roku w maju. Uroczystości jubileuszowe rozpoczyna się narodowym kongresem eucharystycznym.

## Języki istniejące i martwe

Akademia Francuska ustaliła po długiej pracy liczbę 6700 języków, istniejących i martwych, z których w użyciu znajduje się dzisiaj na świecie 2796 łącznie z narzeczaniami. Z języków białej rasy najbardziej rozpowszechniony jest angielski, po nim niemiecki, dalej rosyjski, hiszpański, francuski, włoski. Z języków, które używają narody kolorowe najbardziej rozpowszechniony jest chiński, dalej japoński, arabski, hinduski.

## Deszcz... na zamówienie

Inżynier argentyński Juan Baigorri Velar, który ukończył politechnikę w Mediolanie i zajmował się przez wiele lat badaniami w dziedzinie geologii i geofizyki w Meksyku, Peru i Urugwaju, skonstruował aparat do wywoływania deszczu. Aparat ten wysyła fale elektromagnetyczne, wywołujące deszcz i burze. Przeprowadzone eksperymenty dały podobno dodatnie wyniki; ostatni z tych eksperymentów przeprowadzono w prowincji Santiago del Estero, gdzie opady deszczowe są bardzo rzadkie. Po 122 godz. promieniowania fal elektromagnetycznych, zerwała się silna burza deszczowa z wiatrem, grzmotami i błyskawicami, która trwała 3 godziny, po przejściu zaś burzy padał deszcz bez przerwy osiem godzin. Wynalazkiem inżyniera Juan Baigorri Velar zainteresowały się żywo sfery uczonych argentyńskich.

bardziej zamyślony, aż pewnego dnia pochwyił noż kuchenny i wypadł z nim na ulicę.

KYSZARD BRAUN

48

# Sobowtór Pani Wu

Powieść sensacyjna

Mówił śmiało i oczy mu błyszczały. Widać było, że czuł się tu jak u siebie, akcentując z radością słowa „do nas”.

Loda serdecznie ścisnęła małą podrapaną rękę chłopca.

— Jednakże dobrze byłoby, gdyby panie oprócz tego oto młodego człowieka miały na pustkowiu jeszcze inną opiekę w postaci dozorczy i psa. W tych dniach brałam na Żoliborzu udział w nocnej obławie na męty społeczne i sądzę, że moja rada nie jest pozbawiona zdrowego rozsądku.

— Tak pani sądzi? — pytała zaniepokojonym głosem staruszka. — Trzeba by więc o tym pomyśleć.

— Jeszcze wczoraj chciałam najać człowieka — powiedziała Janka. — Człowieka, któryby pilnował domu, a zarazem pomógł mi w pracy przy ogrodzie, ale Franka wyśmiała mnie. Powiedziała, że jestem tchórz i boję się własnego cienia.

— Nie zwracaj na nią uwagi, tylko zaraz dziś jedź z mną do biura pośrednictwa pracy — radziła Loda.

Siedzieli we czworo na tarasie, wokół okrągłego stołu, na którym pachniał kosz czerwonych truskawek.

— Tak — wtrącił się do rozmowy Kostek. — Sądzę, że tamtej pani nie trzeba słuchać! Przecież w razie napadu bandytów nie dalbym sam rady — tym bardziej, że nie mam żadnej broni, oprócz szczyrzyka. Wprawdzie wczoraj na wszelki wypadek wyostrzyłem go pierwszorzędnie, ale zawsze to nie to, co rewolwer, który ma panna Franka. Ciekaw jestem, czy pożyczylaby mi tę „pukawkę”, gdybym ja o to bardzo poprosił?

Chłopcu oczy błyszczały z zapału i ciekawości.

— No jedź już, jedź — uśmiechała się pani Gudrynowiczowa — i niechże ci się nie zdaje, że jesteś w kraju Siuksów, czy w głębiach Czarnego Łądu.

Rozmowa nieznacznie schodziła na wesołe tony.

— Czy widzisz? — żartowała Janka. — Tam za tą koszlawą wierzbą, obok dziko rosnących krzaków bzu coś się poruszyło.

Kostek, nie przypuszczając, że się z niego śmieją, zbiegał już hałaśliwie po schodach, sadząc wielkimi krokami przez wygracowaną ścieżkę i przeskakując rabaty.

Za nim schodziła Janka z polewaczką w rękę.

— Po takim upalnym dniu trzeba będzie koniecznie po raz drugi podlać kwiaty. Mają zupełnie sucho. Patrz, mam. Widzisz? Jak piją wodę?

Rzeczywiście spieczona, popękana ziemia wchłaniała łapczywie wilgoć, rozpryskując się przez sitko konewki. Lwie pyzeczki i petunie nabierały świeżych barw pod kroplami wody.

Tymczasem w głębi ogrodu, Kostek przyglądał się mężczyźnie, stojącemu za parkanem. Człowiek ten miał zupełnie ładne oczy, śniadą twarz i niedbale opadające na czoło włosy.

— On wcale nie wygląda na bandytę — myślał chłopiec i już właśnie chciał zawrzeć znajomość z obcym człowiekiem, kiedy spostrzegła to Janka i osłaniając od blasku oczy ręką, zawołała głośno.

— Kostek, Kostek, chodź, kochanie.

— Zaraz, zaraz — odpowiedział małe nie odwracając nawet głowy w jej stronę.

Zaniepokojona postawiła na ziemi polewaczkę i obcierając ręce w niebieski płócienny fartuch, pospieszyła na pomoc.

— Czy ty się nazywasz Kostek? — pytał tamten człowiek przy parkanie.

— Nic, moje imię jest Paweł, tylko przybrana mama na mnie woła Kostek i Kostek. I tak już zostało.

— Ja też tak samo się nazywam „Kostek” i sądzę, że moglibyśmy być ze sobą w przyjaźni. A któż to jest ta twoja przybrana mama, co?

— Ta pani, która tu idzie,

Patrzyli teraz na Jankę, która na chwilę skryła się za krzakami świeżo rozkwitłego jaśminu, a teraz z nagłą zjawiała się tuż obok nich.

Chłopiec ze zdumieniem patrzył na nią, tak była dziwna. Musiała widocznie nie mieć zaufania do tego miłego, obcego pana, bo spojrzawszy mu w twarz, cofnęła się gwałtownie i pobladła.

Ale i ten człowiek też dziwnie się zachowywał, patrząc jej w oczy. Milczał i nawet się nie uklonił.

Cisza wśród drzew była zbyt długa i dziwna, niepokojąc małego, tym bardziej, że „tamten” człowiek naraz odbił się od ziemi i przeskoczył sztachety.

— Jakiem prawem pan tu wchodzi? — krzyknął Kostek zasłaniając sobą Jankę.

Ale przybrana matka zamiast przyjąć jego pomoc, odsunęła go na bok i bez słowa podała nieznanemu rękę.

— I któż kiedy zrozumie baby? — mruknął chłopak wkładając obie ręce do kieszeni popielatych pumpów.

Tymczasem, zaalarmowane przeraźliwym krzykiem chłopca, zbiegały z tarasu Loda z panią Gudrynowiczową. Agentka skacząc przez klomb, otwierała torebkę nerwowo szukając w niej rewolweru. Staruszka zaś dreptała za nią, z wypiękami na twarzy i zadyszka, tamując odech.

— Ma pani broń? Jakie szczęście! — wołała, ciężko sapiąc. Wtem przystanąła i zamilkła. To, co ujrziała, zdumieniem ją przejęło. Oto, pod zwisającymi pękami akacji, stała Janka z Kostkiem Zarychtą. Patrzyła mu w oczy i pozwalała mu całować swoje ręce.

— Najpierw jedną córkę mi zbałamucił — myślała oburzona matka — a teraz z drugą chce to samo zrobić!

Pani Gudrynowiczowa odsapnąwszy głośno, miała właśnie zamiar potraktować z góry nieproszonego gościa, gdy wtem, zupełnie nieoczekiwanie, wmieszała się w całą sprawę Loda.

— Droga pani — szepnęła cicho, ciągnąc ją za rękaw szlafroka. — Niech pani im nie przeszkadza. Bardzo proszę.

(Ciąg dalszy nastąpi)